Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok V Nr 118 (1498) A B C D Poznań, poniedziałek 2 maja 1949 r. Cena 5 zł

28 kwietnia na lotnisku warszawskim wylądował samolot, którym powrócili z Paryża uczestnicy Kongresu Pokoju. Na zdjęciu amb. Lange (pierwszy z lewej) wygłasza okolicznościowe przemówienie po wylądowaniu samolotu. Widoczni na zdjęciu pos. Ćwik (pośrodku) prezes Borejsza, prof. Dembowski i gen. Zarzycki

Fot.: Ag. Il. „API"

Rolnicy wielkopolscy *przekroczyli plan* w kontraktacji trzody chlewnej

25 kwietnia — 102,7%

Nawiązując do naszego wczorajszego sprawozdania z Wojewódzkiej Rady Narodowej wyjaśniamy, że podana przez nas cyfra z wykonania kontraktacji trzody chlewnej w województwie poznańskim w 90 procentach odnosi się do stanu z dnia 20 kwietnia.

W ramach czynu 1-majowego, rolnicy Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej wykonali plan przedterminowo już w dniu 25 kwietnia, kontraktując ogół. 154.728 sztuk — co stanowi 102,7 procent.

Z licznych powiatów nadchodzą meldunki o dalszym kontraktowaniu, tak, że w dniu 30 kwietnia ogólna cyfra zakontraktowań była znacznie wyższa.

Nowy konkurent paktu atlantyckiego

Anglosasi montują blok na Dalekim Wschodzie

ku uciesze japońskiej reakcji

LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Graphic" donosi, że w rezultacie londyńskiej konferencji premierów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów utworzony zostanie niewątpliwie „pakt azjatycki". Uważa się, że premierowie rozpatrzyli już to zagadnienie. „Daily Graphic" stwierdza, że pakt azjatycki będzie naturalną konsekwencją paktu atlantyckiego.

Dziennik „Krasnyj Flot" omawia w obszernym artykule próby zmontowania bloku państw Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego. „Blok ten — pisze „Krasnyj Flot" — zaczęto montować jeszcze przed podpisaniem paktu północnoatlantyckiego, obecnie czyni się gorączkowe zabiegi, ażeby zrealizować te projekty jak najszybciej". Dziennik podkreśla, że chodzi w tym wypadku o postawienie do dyspozycji anglosaskich podżegaczy wojennych rezerw ludzkich i zasobów materialnych krajów Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego.

„Zasługuje na uwagę fakt — kontynuuje pismo — że obok krajów położonych w rejonie Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego, uczestnikami nowego paktu mają być Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja i Holandia. Przygotowania do utworzenia filii bloku północno-atlantyckiego na Pacyfiku prowadzone są pod bezpośrednim kierownictwem Wielkiej Brytanii, lecz decydującą rolę odgrywają Stany Zjednoczone".

„Krasnyj Flot" stwierdza, że projekty anglosaskie w tym względzie wywołały wielkie zainteresowanie w japońskich kołach reakcyjnych, które liczą na to, iż uda im się — przy pomocy Stanów Zjednoczonych — zająć w nowym bloku odpowiednie miejsce. „Należy przyznać — zaznacza dziennik — że nadzieje reakcji japońskiej opierają się na realnych podstawach. Polityka amerykańska w Japonii, zmierzająca do zahamowania demokratyzacji i demilitaryzacji kraju świadczy o tym, że koła rządzące USA i Wielkiej Brytanii w swych planach agresywnych dotyczących Azji przeznaczają Japonii taką rolę, jaką — według ich zamierzeń — mają odegrać Niemcy w Europie".

W zakończeniu „Krasnyj Flot" wyraża przekonanie, że narody Azji uniemożliwią realizację anglosaskich planów agresywnych.

Goście rumuńscy i węgierscy przyjadą na MTP

W najbliższych dniach oczekiwany jest przyjazd do Poznania komisji ekonomicznej Rumunii, składającej się z delegatów centrali handlu zagranicznego. W skład jej wchodzą pp.: Ipcar, Dulman oraz Cherban. Delegacja rumuńska przebywa obecnie w Warszawie, gdzie zostanie podpisany układ handlowy między Polską a Rumunią.

Spodziewany jest również przyjazd z Warszawy attaché handlowego Węgier p. Simics. (H)

Niemiecki „bank bez kapitału" otrzymał dolary od wujaszka zza oceanu

BERLIN (PAP) Utworzony kilka miesięcy temu we Frankfurcie nad Menem tzw „kredytowy bank odbudowy", którego dotychczas nazywano złośliwie „bankiem bez kapitału", z rozporządzenia amerykańskiej administracji wojskowej otrzymał w tych dniach kredyt, w sumie 450 milionów marek zachodnich.

Jak donosi korespondent dziennika „National Beptung", udzielenie tych kredytów pochodzących głównie z funduszów planu Marshalla, ma na celu podporządkowanie gospodarki zachodnio-niemieckiej kapitałowi amerykańskiemu. W kołach francuskich oświadczają, że kapitał amerykański zamierza objąć kontrolę nad rozwojem gospodarki Belgii, Holandii i Luksemburga, wykorzystując w tym celu energię elektryczną z Niemiec zachodnich. Znaczna część 450-milionowego kredytu udzielonego „Bankowi Odbudowy" przeznaczona będzie na budowę nowej wielkiej elektrowni, która zaopatrywać ma kraje Beneluxu w energię elektryczną.

Około 135 milionów marek zachodnich przeznacza się na finansowanie nowych kopalń Zagłębia Ruhry. W taki sposób zwiększy się jeszcze eksport węgla z Zagłębia Ruhry, który już obecnie przynosi Anglikom i Amerykanom ogromne zyski.

W dalszym ciągu korespondent stwierdza, iż Amerykanie uważają obecny moment za „niezwykle korzystny" dla ustanowienia ekonomicznej dyktatury w Niemczech zachodnich. Koła francuskie wyrażają w związku z tym poważne zaniepokojenie. Również Anglicy — jak stwierdza korespondent — okazują wielkie zakłopotanie.

Niemcy marzą o konsulatach

NOWY JORK (PAP). Korespondenci amerykańscy donoszą z Frankfurtu, że władze niemieckie w Bizonii, uprzedzając utworzenie separatystycznego państwa niemiecko-zachodniego, planują stworzenie za granicą sieci niemieckich „konsulatów handlowych". Rozmowy na ten temat, toczą się już od roku. Niemcy dążą do utworzenia 25 konsulatów w różnych krajach. Mają oni nadzieję, że po zawarciu traktatu pokojowego konsulaty te staną się zaczątkiem misyj dyplomatycznych.

Cały świat w odświętnej szacie

WARSZAWA (P. R.). Wczoraj w przeddzień Święta Pracy — odbyły się w Warszawie liczne akademie. W Katowicach — poza główną akademią — zorganizowanych zostanie 60 akademii w różnych częściach miasta. Z wielkim rozmachem prowadzone są przygotowania do manifestacji 1-majowych w Krakowie. Gmachy państwowe i budynki udekorowane zostały flagami narodowymi i czerwonymi, na ulicach widnieją transparenty obrazujące siły pokoju, głoszące hasła sojuszu ze Związkiem Radzieckim i upowszechnienia oświaty. Również i na Pomorzu ukończono przygotowania do obchodów 1-majowych.

Wiadomości napływające z całego świata świadczą, że ludność wszystkich krajów przygotowuje się uroczyście do obchodu święta międzynarodowej solidarności. W Moskwie panuje przedświąteczny ruch. Portrety Lenina, Stalina i kierowników rządu zdobią gmachy państwowe i domy mieszkalne. W piątek dostarczono 120 tysięcy naręczy kwiatów z południowych połaci krajów, dla udekorowania stolicy. ZSRR. Przygotowania do obchodów 1-majowych są na ukończeniu w Czechosłowacji. Potężne manifestacje odbędą się w Pradze, Bratysławie i Bernie.

We Francji— w przededniu święta — odbędą się zebrania robotnicze pod hasłem walki o pokój i poprawy warunków bytu mas pracujących. Manifestacje 1-majowe we Włoszech przypadają na okres zaostrzającej się walki klasowej. Na głównych uroczystościach w Rzymie wygłosi przemówienie sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy Di Vittorio. W Anglii minister spraw wewnętrznych zabronił manifestacji, ale związki zawodowe zorganizują szereg wieców i przemaszerują w pochodach przez ulice Londynu.

Pomysł utworzenia „straży ONZ" jest sprzeczny z Kartą Narodów

NOWY JORK (PAP). Zgromadzenie Generalne ONZ na posiedzeniu w dniu 29 bm. zatwierdziło większością głosów wniosek komitetu specjalnego w sprawie utworzenia komisji, która ma zbadać propozycję sekretarza generalnego utworzenia „Straży ONZ". Przeciwko powyższej propozycji głosowało 6 państw: ZSRR, Polska, Ukraina, Białoruś, Czechosłowacja i Jugosławia.

Delegat Polski Jan Drohojowski zabierając głos w dyskusji stwierdził że wniosek w sprawie utworzenia „Straży ONZ" jest całkowicie sprzeczny z kartą narodów zjednoczonych. Karta przewiduje bowiem możliwość utworzenia siły zbrojnej jedynie przez Radę Bezpieczeństwa. Natomiast zgłoszony wniosek zmierza do obejścia Rady Bezpieczeństwa i do podporządkowania „straży" sekretariatowi generalnemu.

Bormann żyje *i działa w ukryciu?*

PARYŻ (Telepress) Tygodnik „Tribune de Nations" twierdzi że Martin Bormann — zastępca Hitlera który rzekomo został zabity — mieszka w Szwajcarii i kieruje rozbudowaną organizacją szpiegowską. Organizacja ta została utworzona podczas wojny przez nazistowską Abwehrę, jako tzw. „Oddział Brandenburg".

Druga ofiara „zimnej wojny" Gen. Clay wraca do U. S. A.

WASZYNGTON (PAP). Biały Dom komunikuje, że generał Clay powróci do Stanów Zjednoczonych w ciągu miesiąca. Ciężar obowiązków, a zwłaszcza psychoza, wywołana „zimną wojną" ze Związkiem Radzieckim, miały się fatalnie odbić na zdrowiu gen Clay'a. Decyzja odwołania gen Clay'a z Niemiec miała zapaść w Waszyngtonie po otrzymaniu wiadomości, że jest on silnie wyczerpany. Wśród następców Clay'a w Niemczech wymienia się Johna Mac Clay'a, obecnego prezydenta Banku Międzynarodowego i Averella Harrimana, „wędrującego ambasadora" planu Marshalla.

Neutralność Szwajcarii *w niebezpieczeństwie*

BAZYLEA (Telepress). Wybitny szwajcarski dowódca wojskowy, pułkownik Iselin (w Szwajcarii ranga generała nadawana jest naczelnemu dowódcy armii jedynie w razie niebezpieczeństwa wojny) wydał w Bazylei oświadczenie, w którym ostrzega, iż tradycyjna neutralność tego kraju znajduje się w niebezpieczeństwie. Sąsiedzi Szwajcarii bowiem, w swych decyzjach uzależnieni są od woli potężnego mocarstwa.

Nie mówiąc wyraźnie, że chodzi tu o Stany Zjednoczone, pułkownik Iselin stwierdził, iż Szwajcaria może zostać wciągnięta do zachodniego bloku wojennego, o ile zajmie oportunistyczne stanowisko wobec państwa, które obiecując wielkie korzyści ekonomiczne, zmierza do interweniowania w szwajcarską politykę obronną. Iselin oświadczył wyraźnie, że Szwajcarii nie grozi żaden atak z zewnątrz. W ten sposób zaprzeczył on kłamliwym pogłoskom, uporczywie rozsiewanym przez prawicową prasę szwajcarską o rzekomym „niebezpieczeństwie ze strony Związku Radzieckiego".

Górnik J. Koloński *wykonuje przeciętnie* 479% normy

KATOWICE (PAP). Odpowiadając na apel górnika Apryasa — górnik kopalni „Kazimierz Juliusz" Jan Koloński osiągał w ciągu 29 dni kwietnia br. przeciętnie 479 proc. normy przy wydobyciu węgla na chodniku. W ten sposób Koloński przekroczył wysoko swe zobowiązania pierwszomajowe. Zobowiązał się on bowiem wykonać w ciągu kwietnia 400 proc. nowej normy.

Wspaniały wynik zawdzięcza Koloński przede wszystkim własnej racjonalnej metodzie wykonywania strzałów włomowych. Metoda ta polega na pojedynczym odstrzeliwaniu ładunków, co umożliwia dokładną kontrolę ich wykorzystania. Inni górnicy odstrzeliwują cztery ładunki równocześnie. Ponadto Koloński dokładnie wykorzystywał czas na efektowną pracę i ściśle współpracował ze swym ładowaczem Franciszkiem Ślusarczykiem.

*

W Katowicach odbyła się narada Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy Zw. Zaw. Górników. W obradach wzięli udział przedstawiciele zarządu głównego i oddziałów Związku, delegat Centralnego Komitetu Współzawodnictwa, komitetów współzawodnictwa przy kopalniach oraz przedstawiciel WK PZPR w Katowicach. Podczas dyskusji stwierdzono, że zapoczątkowane w br. nowe formy współzawodnictwa pracy w kopalniach dały poważne wyniki. Zostały one szeroko rozpowszechnione i są wciąż pogłębiane. W chwili obecnej indywidualne deklaracje przekroczenia nowych norm pracy podpisało już około 44 tys. górników.

Protest Bułgarii *przeciw represyjnej polityce* W. BRYTANII

SOFIA (PAP). Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło poselstwo bułgarskie w Londynie, że domaga się opuszczenia Wielkiej Brytanii przez trzeciego sekretarza poselstwa — Todorowa. Żądanie to miało stanowić zarządzenie represyjne w odpowiedzi na decyzję rządu bułgarskiego uznania pierwszego sekretarza poselstwa brytyjskiego w Sofii Greenhilla za osobę „Non Grata". Greenhill był wmieszany w procesie przeciwko kilkunastu bułgarskim pastorom, którym udowodniono działalność szpiegowską.

Brytyjski Foreign Office nie skonkretyzował żadnych zarzutów pod adresem Todorowa. W związku z tym niesłychanym żądaniem bułgarskie ministerstwo spraw zagranicznych skierowało do rządu brytyjskiego ostrą notę protestacyjną.

NASZ WIELKI KONKURS

w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy

wzbudzi niewątpliwie powszechne zainteresowanie

SZEREG CENNYCH NAGRÓD!

Szczegóły w najbliższych numerach „Głosu Wielkopolskiego"

Bilans sześciu niedziel

(Zasłyszane od Jana Swicarza, robotnika z Zagłębia)

Zagłębie, w kwietniu

Daleka jest droga od słowa do żywej treści. Zwłaszcza, kiedy trudno rozeznać co jest słowem-dźwiękiem, a co słowem-konkretem. Konkret to życie.

— Niech te słowa będą życiem — tak powiedział Alojzy Skoradek, pokazując palcem na białe litery, nalepione na czerwonym płótnie. Jego palec był czarny i zakrzywiony, zwyczajny palec ślusarza maszynowego. Wskazywał napis:

„Niech żyje przyjaźń robotniczo-chłopska"!

— Niech żyje, znaczy niech idzie między ludzi — powiedział Alojzy Skoradek.

Od słowa do życia, w tym wypadku, od Zagłębia do Grabówki, droga mierzyła 86 km koleją i jeszcze 7 km piechotą.

Walkowało się to od października zeszłego roku. Nie było nowością. Już 146 fabryk, kopalń i hut słowo „przyjaźń" zamieniło w konkret. Tylko, że Alojzy Skoradek poszedł dalej. Dosłownie dalej. O te właśnie 86 km koleją i 7 km piechotą. Reszta fabryk, kopalń i hut szła zamieniać słowo przyjaźń na konkret w pobliżu, po sąsiedzku. Dziesięć, dwadzieścia kilometrów.

W Grabówce żyją ludzie, którzy nie słyszeli buczenia syreny fabrycznej, dla których przybysz z miasta — to rajzer z plecakiem, szukający kartofli, rąbanki albo tytoniu. To wspomnienie z wojny, ze „szmuglu", z czasów: „chłopie, ty masz chleb — daj".

Alojzy Skoradek szukał kiedyś w latach okupacji kartofli w Grabówce.

— A może tam pojedziemy? Bida, ale ludzie dobrzy.

Wybrano Grabówkę.

* * *

Na początku marca Alojzy Skoradek, Swicarz i Napiórkowski, robotnicy z Zagłębia, pojechali do Grabówki.

Koleją 4 godziny, później piechotą. Niedziela. Szli te 7 km drogą rozkisłą od roztopów, poczuli ją w nogach i stwierdzili jeszcze raz, że od słowa do czynu droga jest nie tylko daleka, ale i ciężka. Chłopi nie bardzo wiedzieli, czego chcą ci trzej.

Sołtys zwołał gospodarzy do siebie. Przyszli, ćmili papierosy i mówili z głupia frant:

— Tu już byli tacy, co nam pomagali w młócce. Pożytku niewiele. Kto by się tam nami zajmował.

Swicarz chciał już wyjść ale Skoradek przytrzymał go za pole. Zaczął opowiadać o tym, jak to kiedyś był w Grabówce po kartofle. Nocował wtedy tu, u sołtysa.

— Tu dużo ludzi nocowało. A każdemu daj jeść — westchnął sołtys.

Chłopi przytaknęli.

Rozmowa się nie kleiła. Posiedzieli jeszcze z pół godziny i zaczęli się rozchodzić po chałupach. Trzej robotnicy wyszli z domu sołtysa. Odprowadził ich do końca wsi i pożegnał. Siedli więc nad rowem i wyciągnęli chleb zawinięty w gazetę.

Jedli w milczeniu i widzieli, jak ich obserwują aż okrągłe z ciekawości oczy dzieci. Napiórkowski zrobił z gazety gołębia i puścił go. Dzieci podeszły bliżej i Napiórkowski zrobił jeszcze jednego gołębia.

Gdy skończyli posiłek, z ostatniej chałupy wyszła kobieta. Pochwalili dzieci. Skoradek wyciągnął z portfelu wytartą fotografię i pochwalił się swoimi dziećmi.

— Mizerne toto — stwierdziła rzeczowo.

— Bo u nas wiecie, dymy. Nie takie powietrze, jak tu. Ech, fabryka przy fabryce...

— I teraz tam wracacie?

Pobiegła do chaty i wróciła z mężem. Był to Józef Wróbel. Zaprzągł konie i zaofiarował się odwieźć ich na stację.

Taki był bilans pierwszej wizyty na wsi.

* * *

Na naradzie fabrycznej skrytykowano Alojzego Skoradka. Że trzeba było odgórnie, że należało zwołać na wsi wiec, pojechać z orkiestrą albo z zespołem teatralnym, tak jak to robią inne fabryki i kopalnie. Słowem — pokazać się wsi dostatnio, a nie jak te dziady.

— I jeszcze nad rowem jeść chleb w gazecie. Wstyd...

— Komu wstyd?

Na drugą niedzielę nie pojechała jednak ani orkiestra, ani zespół teatralny. Pojechało za to jeszcze dwóch ludzi: Ośnik i Zawadzki, obaj monterzy maszynowi. Tak więc w pięciu weszli do zagrody Wróbla.

Wróbel czekał na nich. Czekało jeszcze dwóch chłopów. Wiedzieli o co chodzi. Pod szopą, oczyszczone z ziemi, leżały narzędzia: kultywator bez kilku sprężyn, zepsuty śrutownik, wialnia z połamanymi trybami, opielacze...

Ośnik, Zawadzki i Napiórkowski zostali pod szopą, wyjęli ze skrzynek robocze kombinezony i swoje narzędzia — i pierwszy chłopski sprzęt — kultywator znalazł się w rękach monterów maszynowych. Zawadzki spisywał na kawałku papieru, ile brakuje śrub, nakrętek, co trzeba dorobić w fabryce. Skoradek ze Swicarzem poszli na wieś.

Skoradek napotkanym dzieciom wtykał po cukierku, nim doszli do końca wsi, prowadzili za sobą procesję dzieci.

Przed wieczorem wracali furmanką na stację. Wieźli swoje skrzyneczki z narzędziami, części od chłopskich maszyn, które trzeba zamienić, dwóch chłopów: Wróbla i młodego Wielączka i troje dzieci. Zabrali ich w gościnę do fabryki.

Taki był bilans drugiej niedzieli.

* * *

Jan Swicarz wytłumaczył mi, jak dojechać do Grabówki. Podobnie, jak ani, szedłem piechotą 7 km od stacji. Była już wiosna i sześć niedziel upłynęło od pierwszej wizyty robotników. Wróbla nie zastałem — siał w polu. W tym dniu ciepłym i wilgotnym odbywał się wiosenny siew. Wypatrywałem siewców — białej płachty na ramieniu i odwiecznego, szerokiego zamachu ręki. Ale nie było siewców.

Natomiast naprzeciw chaty Wielączka, naokoło gładko zabronowanego pola, stali dorośli i dzieci. Z uwagę wpatrywali się w siedemnaście bróżdek, które rysował siewnik. Był to pierwszy siew rzędowy w historii Grabówki.

Gdy siewnik mijał nas, można było odczytać na zielonej skrzynce biały, nieco koślawy napis: „Przyjaźń robotniczo-chłopska".

— Cóż to, prezent od robotników?

— Prezent nie prezent — odpowiedział Wróbel — to niby tak, jak ta ręka, co rękę wspomaga. Oni nam przywieźli siewnik, a my od nich przywieziem 11 dzieciaków na lato. Bo tam, panie, jakem był, to takie dymy, że strach! A dzieciaki mizerne, wiadomo, bez powietrza. — A potem dodał:

— Bo z początku nie wiedzielim, o co chodzi.

* * *

Bilans sześciu niedziel nie byłby całkowity, gdybyśmy nie dodali jeszcze kilku szczegółów:

Ostatniej niedzieli do Grabówki przyjechała dwoma samochodami orkiestra i chór fabryczny. Przyjezdnych witano jak swoich.

Młody Wielączek i czterech jego rówieśników wróciło tymi samochodami do Zagłębia. Będą pracowali w fabryce i uczyli się w szkole przemysłowej na fabryczny koszt.

Po sześciu niedzielach zawiązała się głęboka sympatia. Sympatia zrodziła przyjaźń.

Tę przyjaźń zasiał, między innymi, i siewnik, o długiej nazwie: „Przyjaźń robotniczo-chłopska".

Lech Pietrzak

Sens i historia Czynu 1-Majowego

polskiego ludu pracującego

Inicjatywa Czynu 1-Majowego jest spontanicznym zrywem mas robotniczo-chłopskich całego kraju, które w odrodzonej Polsce czczą wielkie swoje święto wytężoną i twórczą pracą. Pamiętamy lata zbrojnej walki z faszystowskim najeźdźcą wśród krwawych, tragicznych dni, 1 Maja stawał się zawsze dniem uroczystym i podniosłym. Już wtedy z serc żołnierzy płynąca potrzeba uczczenia święta rodziła wśród strzałów i huku, wśród detonacji wysadzanych mostów i transportów — Czyn 1-Majowy.

— „Niech żyje 1 Maja, dzień walki z najeźdźcą hitlerowskim, dzień przeglądu antyfaszystowskich sił bojowych — tak oto zaczyna się odezwa Centralnego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej, wydana 1 maja 1943 roku.

...1 Maja jest dniem walki z najeźdźcą hitlerowskim. Wyżej wznieśmy sztandar walki, szerzej rozniećmy płomień partyzantki, ściślej zewrzyjmy szeregi bojowników, bądźmy gotowi do rozstrzygającego boju o wolność.

Robotnicy, nie kujcie broni dla Niemców hitlerowskich, niszczcie transport i łączność, maszyny i składy wroga.

Chłopi nie karmcie śmiertelnych swych wrogów. Nie oddawajcie kontyngentów. Niszczcie drogi i mosty, spichlerze i magazyny Niemców.

Walczymy o Polskę, w której cały naród będzie miał zabezpieczoną wolność, chleb i pracę, dach nad głową i pokój. Walczymy o to, by ugruntować i utrwalić wolność i niepodległość Polski. Walczymy o to, by planowo i szybko odbudować i rozbudować nasz kraj. Dlatego walczymy o przebudowę gospodarczo-społeczną w duchu prawdziwie demokratycznym. Dlatego walczymy o szczery sojusz ze Związkiem Radzieckim."

Wzmożona akcja bojowa dla uczczenia Święta 1 Maja była odpowiedzią na odezwę. Liczne akcje zbrojne były istotnie wielkimi czynami 1-majowymi. W dniu tym na linii Tarnów — Kraków spowodowano zderzenie dwóch pociągów. Na linii Lublin — Kraków żołnierze Gwardii Ludowej zatrzymali pociąg pośpieszny, zabili większą ilość Niemców i stoczyli walkę z żandarmerią polową. Na linii Warszawa — Radom gwardziści opanowali stację kolejową Dobieszyn, niszcząc urządzenia, maszyny, telefony i dokumenty. Bohaterstwo gwardzistów, hasła walki zbrojnej, przyczyniły się do zjednoczenia demokratycznych elementów organizacyj politycznych i wojskowych do czynnej walki z najeźdźcą.

1 maj roku 1944 obchodzono w bardziej radosnych nastrojach, 1-majowa ulotka w 1944 roku wydana wspólnie przez Tymczasowy Komitet Centralny R. P. P. S. i Komitet Centralny P. P. R. zapowiada już okres nadchodzących zwycięstw.

„...Niedaleka jest już godzina wyzwolenia. Nadchodzi surowy i sprawiedliwy dzień zapłaty dla zbrodniarzy faszystowskich, którzy Polskę i ludzkość pogrążyli w morzu krwi drugiej wojny światowej. Niech dzień 1 Maja zjednoczy klasę robotniczą, podniesie ducha walki ludu, sprzymierzy cały naród do boju ostatniego o wolną demokratyczną Polskę Ludową..."

W całej Polsce znowu wzmogła się akcja bojowa. Wysadzane pociągi, palone mosty, niszczone kable elektryczne, słupy telegraficzne jak i liczne konfiskaty okupacyjnych dóbr materialnych w poszczególnych gminach dały się hitlerowcom poważnie we znaki.

Tak czczono dzień 1 Maja w 1944 roku — ostatnie Święto Majowe, w czasie hitlerowskiej okupacji.

Czyn więc 1-Majowy, mający dzisiaj inne formy i inny charakter, jest zawsze tą samą wielką manifestacją ludzi pracy, świadomych swych dążeń i celów. I w tym tkwi istotny sens i znaczenie zobowiązań 1-majowych. **(hel)**

Nacjonalizm a patriotyzm

„Nacjonalizm — pisał Henri Barbusse — to droga, na której rodzą się zbrodnie społeczne."

Pod hasłem nacjonalizmu wysyłano na rzeź miliony ludzi podczas wojny światowej w latach 1914—1918. Pod hasłem nacjonalizmu w jego najohydniejszej formie — rasizmie — hitlerowscy bandyci likwidowali całe narody.

W wielu krajach kapitalistycznych panuje dyskryminacja rasowa i narodowa. W USA, w kraju „stuprocentowego amerykanizmu", kilkadziesiąt milionów Murzynów Słowian, itd. odczuwa niedolę nie tylko społecznego ale i narodowego ucisku. Narody Indonezji, Viet-Namu, Malajów są ofiarami imperialistycznego rozboju, dokonywanego pod hasłami „narodowych" interesów Holandii, Francji, Wielkiej Brytanii.

W ostatnich latach wodzireje Wall Street i City lansują nową „ideologię" — kosmopolityzm. Kryje się pod nim dążenie karteli amerykańskich do panowania nad światem.

Kosmopolityzm — to przenicowany nacjonalizm burżuazyjny, jedno z najbardziej jadowitych ideologicznych narzędzi reakcji. Ideologiczni poplecznicy amerykańskich magnatów finansowych, walczących o panowanie nad światem, wyłażą ze skóry, aby zaszczepić ludziom obojętność dla losów swego narodu, gotowość pokornego poddania się panowaniu amerykańskiego imperializmu, rezygnację z niezawisłości narodowej. Dla tego godnego pogardy, równającego się zdradzie narodowej nihilizmu wymyślono piękną nazwę „kosmopolityzm".

Nie jest przypadkiem, że piewcami kosmopolityzmu są Churchill, Vandenberg, Dulles. Wypełzający z zakamarków Bizonii nazistowscy bandyci włączają swój głos do ich chóru. Faszysta Hans Windisch oświadcza wprost, że w bombie atomowej widzi najpewniejsze narzędzie realizacji „ideałów" kosmopolitycznych..

Nieprzejednani wrogowie socjalizmu i demokracji — wszelkiego rodzaju Mikołajczyki, Nagy-Ferencowie i inni, łżący swój naród spod bram Wall Street, ogłaszający siebie „bojownikami" interesów narodowych, sprzedają swą ojczyznę, którą podle zdradzili.

Nacjonaliści z kliki Tito pertraktują za plecami swych rodaków z amerykańskimi imperialistami o „marshallizacji" swego kraju.

Usiłują oni uchodzić za „patriotów". W rzeczywistości zaś burżuazyjny nacjonalizm i rzetelny patriotyzm nie mają ze sobą nic wspólnego. Wielki satyryk rosyjski, Sałtykow-Szczedrin, kpił z „patriotyzmu" wyzyskiwaczy. „Nie można być pasożytem i patriotą ani jednocześnie, ani po kolei..." Prawdziwym patriotą jest tylko ten, kto walczy o sprawy swego narodu, o jego społeczne i narodowe wyzwolenie od jarzma obcych i własnych wyzyskiwaczy.

Marksizm-leninizm zawsze odnosił się wrogo do przejawów obojętności dla losów narodów. „Nihilizm narodowy szkodzi sprawie socjalizmu, idąc na rękę burżuazyjnym nacjonalistom" — mówił Stalin.

Naród radziecki dumny jest z rewolucyjno-demokratycznych tradycji dawnej Rosji. Lecz radzieccy ludzie pamiętają wskazania Lenina, że w społeczeństwie klasowym istnieją dwie kultury: kultura narodu walczącego o swą wolność i „kultura" wyzyskiwaczy. „Kochamy swój język i swą ojczyznę — pisał Lenin w 1914 r. — i pracujemy najwięcej nad tym, by jej masy pracujące (czyli 9/10 jej ludności) podnieść do poziomu świadomych demokratów i socjalistów.

Najbardziej nas boli, gdy widzimy i czujemy, jakim gwałtom, uciskowi i szykanom poddają naszą piękną ojczyznę carscy kaci, szlachta i kapitaliści".

Dziełem rzeczywistego patriotyzmu bolszewików było zlikwidowanie jarzma eksploatatorów.

Wielki proces przeobrażeń socjalistycznych w krajach demokracji ludowej uruchomił potężne siły i wyzwolił prądy patriotyczne. W budującym się socjaliźmie nie ma miejsca dla pseudopatriotów, którzy interesy ojczyzny uważają za zdawkową monetę w nieczystej grze politycznej.

Prawdziwy patriotyzm ludowy wyklucza szowinizm, wzajemną wrogość i nienawiść jednego narodu do drugiego, nienawiść wykorzystywaną przez panujące klasy wyzyskiwaczy.

Istotę prawdziwego patriotyzmu, wrogiego nacjonalizmowi i związanego organicznie z braterstwem narodów, ujawnił Stalin, charakteryzując radziecki patriotyzm: „Siła patriotyzmu radzieckiego polega na tym, że podstawą jego nie są rasowe lub nacjonalistyczne przesądy, lecz głębokie oddanie i wierność dla radzieckiej ojczyzny, braterska przyjaźń pracujących wszystkich narodów kraju radzieckiego. Patriotyzm radziecki łączy w sobie narodowe tradycje i wspólne interesy życiowe wszystkich pracujących Związku Radzieckiego. Patriotyzm radziecki nie rozdziela, ale przeciwnie — jednoczy wszystkie narodowości w jedną bratnią rodzinę. W tym widzieć należy podstawę niewzruszonej i coraz bardziej krzepnącej przyjaźni narodów Związku Radzieckiego. Jednocześnie narody ZSRR szanują prawa i niezależność narodów innych państw i zawsze okazywały gotowość pokojowego i przyjacielskiego współżycia ze swymi sąsiadami. W tym należy widzieć podstawę rosnących i krzepnących więzi łączących nasze państwo z miłującymi wolność narodami".

Szczera przyjaźń narodów ZSRR z krajami demokracji ludowych uwielokrotnia siły bojowników pokoju, wolności i demokracji na całym świecie. Żadne matactwa imperialistycznej reakcji, ani wściekłe ataki wrogów ludzkości nie będą miały powodzenia, jak długo przyjaźń pomiędzy narodami, związanymi wspólną walką o socjalizm, pozostaje niezachwiana. O nią, jak o granitową skałę, rozbijają się mętne fale oszczerstw, kłamstw i intryg, bez względu na to, skąd pochodzą: z Watykanu, Wall Street czy City. Przyjaźń tę scementowała krew przelana we wspólnej walce z faszyzmem.

L. Zwonow

... „Nasz sztandar płynie ponad trony"

(Mój „1 Maj" przed pół wiekiem)

Było to dawno, dawno, gdzieś przed 50 laty z okładem. Tak zaczynają się wspomnienia lub opowieści.

Przypominam sobie mój „Pierwszy Maj", który przeżyłem jako uczeń 2 klasy gimnazjalnej w Krakowie, ściślej w cesarsko-królewskim austriackim Krakowie, gdy panował temu miastu cesarz Franciszek Józef I, a namiestnikiem Galicji był Stanisław Badeni, brat ultrawiernopoddańczego służalcy, głośnego wówczas ministra austriackiego Kazimierza Badeniego. Kraków uważany był wtedy za stolicę duchową Polski, gdzie dzięki względnym swobodom językowym i liberalniejszym rządom niż w innych zaborach życie polskie pulsowało nieco swobodniej.

W Krakowie legalnie istniała już wówczas partia socjal-demokratyczna, której przywódcą był Ignacy Daszyński, późniejszy dumny marszałek Sejmu w Polsce Piłsudskiego.

W moim, 12-letniego chłopca, umyśle kształtowała się jednak bardzo mglisto ogólna sytuacja polityczna. Nasi profesorowie dbali bardzo o wychowywanie swych pupilów w nieświadomości politycznej, lojalności wobec Austro-Węgier i przywiązaniu do dynastii Habsburgów. Językiem wykładowym był język polski, język zaś niemiecki był obowiązkowym stałym przedmiotem, począwszy od 3 klasy tzw. szkoły normalnej. Historię Polski wykładano ubocznie, jako „historię kraju rodzinnego" ze szczególniejszym uwzględnieniem historii Galicji. Bardzo drażliwym tematem przy wykładach były rozbiory. Polski profesor gimnazjalny wdrażał w nasze umysły przekonanie, że cesarzowa Maria Teresa wyświadczyła Galicji wielkie dobrodziejstwo, biorąc ją pod swoje opiekuńcze skrzydła, gdyż oto uczymy się po polsku, możemy śpiewać ludowe piosenki polskie i tańczyć krakowiaki. Dlatego powinniśmy być wdzięczni dynastii, a zwłaszcza najjaśniejszemu dobrotliwemu cesarzowi Franciszkowi Józefowi I. W gimnazjum odbywały się bardzo często uroczystości szkolne i kazano nam śpiewać hymn austriacki: „Boże wspieraj, Boże ochroń nam cesarza i nasz kraj"... tłumaczonym z niemieckiego „Gott erhalte"...

Oczywiście istniały tajne organizacje szkolne, do których należało sporo młodzieży. Pamiętam, że w myśl wskazówek naszej „góry", tj. starszych kolegów z organizacji, studiowałem zapamiętale Bolesława Limanowskiego „Historię demokracji polskiej w epoce porozbiorowej", borykając się z terminologią i formą języka. Na lekcji nudnie wykładanej „historii kraju rodzinnego" pod ławką czytałem Limanowskiego. Zauważył to nauczyciel, wyrwał książkę, rzucił ją na ziemię, mnie zaś ukarał karcerem. W tych warunkach wychowywała się młodzież w Krakowie z końcem XIX wieku.

W trzecim kwartale 2 klasy IV Gimnazjum przy ul. Krupniczej otrzymaliśmy wezwanie do świętowania 1 Maja, jako Święta Robotniczego. Rano, po przyjściu do szkoły przeczytaliśmy na tablicy wypisane nieznaną ręką podczas lekcji języka niemieckiego (prof. Ippolda) naiwny wierszyk:

Heute ist der erste Mai
Alle Schueler bitten frei.
Alle Schueler, Schuelerinnen
Bitten um frei Ihnen.

Wykładowca udał, że nie dostrzegł napisu. Tak samo powtórzyło się na następnej lekcji geografii (prof. Haeck). Była już godzina 10. Na pauzie ktoś rzucił hasło: idziemy na pochód! Pochód 1-Majowy z chorągiewkami czerwonymi miał wyruszyć przez miasto spod Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej, gdzie odbywał się wiec i przemawiał poseł Daszyński. Grupa uczniów pędem wybiegła na ulicę i zmieszała się z tłumem robotników na ul. Karmelickiej. Wzdłuż ulicy patrolowali policjanci z półksiężycem na piersiach i lakierowanymi kaskami, mając bagnety osadzone na karabinach. Ostrza stali złowrogo lśniły w słońcu. My, chłopcy, w obcisłych granatowych mundurkach kroju austriackiego z dwoma srebrnymi paskami na kołnierzu, przecisnęliśmy się prawie do trybuny. Daszyński już kończył przemówienie. Za chwilę rozległ się śpiew: ... „Nasz sztandar płynie ponad trony"... i tłum ruszył do Rynku Głównego pod Sukiennice na miejsce, gdzie przysięgał Kościuszko. Zaledwie czoło pochodu zbliżyło się do ulicy Szewskiej, gdy runęła na tłum z dobytymi szablami kompania dragonów austriackich w czerwonych spodniach i niebieskawych mundurach. Konie zaczęły tratować pierwsze szeregi, dragoni ciąć płazami szabel. Przeraźliwe krzyki, jęki. Tu i ówdzie dragon zsunął się z konia. Z szeregów raz po raz wyciągano na Planty stratowanych i pobitych. Od strony Rynku ukazał się w zwartym szeregu oddział policji z karabinami pochylonymi do ataku. Tłum zaczął się cofać. Część pochodu przedarła się sąsiednimi ulicami św. Anny i Szczepańską na Rynek. Ja z kolegą zajęliśmy się opatrywaniem jakiegoś starszego człowieka, który miał ciętą ranę głowy i leżał na trawie Plant. Pochód został rozbity, ale w godzinach wieczornych demonstrowano jeszcze małymi grupami na przedmieściach.

Nazajutrz nauczyciel, gospodarz klasy, kazał wystąpić tym, którzy brali udział w demonstracji. W mojej klasie powstało 6. Za karę dostaliśmy po 2 godziny kozy przez tydzień, niedostateczny stopień ze sprawowania i przeniesienie do gimn. św. Anny, św. Jacka i Sobieskiego. Grupka nasza została rozproszona.

*

Upłynęło od owego czasu lat przeszło 50. Austro-Węgry się rozpadły, zniknęły z ulic Krakowa mundury austriackie, lecz, gdy przychodzi Święto 1 Maja w krasie zieleni Plant, znowu jak dawniej ... „Nasz sztandar płynie ponad trony"... ale już wspaniały i zwycięski,

HENRYK BARAŃSKI

Ksiądz Wojtas z Dziesława

KAPŁAN i OBYWATEL

Wrocław, w kwietniu

Wieś Dziesław w gminie Chobinin (powiat wołowski) była dotychczas odcięta od świata. Dopiero naprawiony niedawno most na Odrze przybliżył mieszkańców Dziesława do większych skupisk ludzkich. Ale i dziś trzeba jeszcze wędrować do spółdzielni sąsiedzkiej wsi, aby kupić sól czy zapałki.

Wieś jest już dobrze zagospodarowana. 92 mało- i średniorolnych chłopów już przeszło trzy lata pracuje na roli. Przybyli zza Bugu z końmi i bydłem, co pozwoliło im na szybkie obsianie pól i naprawienie szkód, wywołanych przez wojnę.

Młody rolnik, Adolf Kupczyński, zdemobilizowany żołnierz, jest przewodniczącym miejscowego Koła Związku Samopomocy Chłopskiej. Martwi się, że nie wszyscy chłopi należą do ZSCh.

— Robimy co można, żeby przełamać bierność. Wielokrotnie zachęcaliśmy na zebraniach, aby wstępowali do Samopomocy, ale — nie chcą wytknąć nosa poza własne podwórko. Nawet ksiądz tłumaczył ludziom, jakie korzyści daje Samopomoc Chłopska.

— Powiadacie, że ksiądz wam pomaga?

— Tak. W zeszłym roku ksiądz był w zarządzie Samopomocy, a teraz już mniej się udziela, bo przecież to stary człowiek, ma już przeszło 70 lat.

— To znaczy, że ksiądz rozumie wasze potrzeby i bolączki?

— Nasz proboszcz, ksiądz Wojtas, żyje z całą gromadą tak jak należy. Ile razy napędza on ludzi do organizowania się, do nauki, do założenia świetlicy i czytelni. Na zebraniu mówił: „Zrozumcie ludzie, że Samopomoc Chłopska przyniesie wam pożytek. Czemu nie chcecie robić tego, co jest dla waszego dobra?"

Idę do plebanii, nie różniącej się zresztą od innych domów we wsi. Zastaję księdza obłożonego książkami. Obok brewiarza leży książka lekarska i podręcznik do nauki języka francuskiego.

Rozmowa nawiązuje się łatwo. Pytam o parafian, o pracę społeczną, o zainteresowania. Dowiaduję się, że największą bolączką gromady jest brak świetlicy. Już nawet sala przy szkole została wyremontowana na ten cel, ale nie ma człowieka, który by się zajął prowadzeniem świetlicy. Brak nam tu również spółdzielni — powiada ksiądz — a trzeba ludziom ułatwić życie...

— A czy jest tu we wsi biblioteka? — pytam.

— Tylko szkolna i to niewielka. Przydało by się trochę więcej książek. Jakieś dobre i łatwe powieści, coś z dziedziny historii.

Ks. Michał Wojtas pochodzi z rodziny rzemieślniczej i jest synem kowala z Rudnik nad Sanem, z tej samej wsi, z której pochodził sienkiewiczowski „Jasiek", zdobywający w pościgu za królem szwedzkim, Karolem Gustawem, królewską chorągiew. Ks. Wojtas zna potrzeby i bolączki ludzi pracy. Już 52 lata pełni obowiązki kapłańskie. Przed wojną był proboszczem w Rudkach, a gdy w roku 1946 mieszkańcy całej wsi przenieśli się na Dolny Śląsk, ks. Wojtas przybył razem z nimi i pełni obowiązki proboszcza.

Nie jest jednak oficjalnie proboszczem. Poprzednik ks. Wojtasa, Niemiec, siedzi gdzieś po drugiej stronie Nisy, zachowując tytuł proboszcza parafii, natomiast ks. Wojtas jest tylko „administratorem" i co rok musi starać się o „urlop" ze swojej dawnej parafii, położonej za Bugiem w dziekanacie przemyskim, oraz o przedłużenie na rok funkcji administratora parafii Dziesław i Tymów.

Przed trzema tygodniami na zebraniu gromadzkim, gdy omawiano sprawę stosunku Państwa do Kościoła, ks. Wojtas powiedział, że przed śmiercią chciałby widzieć mianowanie na stałe przez Stolicę Apostolską polskich biskupów na Ziemiach Zachodnich, we Wrocławiu, w Szczecinie i Olsztynie.

Ks. Wojtas mówi:

— Jestem za uregulowaniem wzajemnego stosunku między Państwem Polskim i Kościołem. Ani sam nie doświadczyłem, ani nie słyszałem, by Rząd polski komukolwiek przeszkadzał w swobodnym wykonywaniu praktyk religijnych. Rząd zajmuje najzupełniej słuszne i sprawiedliwe stanowisko.

Księża, którzy prowadzą działalność polityczną, postępują niewłaściwie. Zadaniem każdego księdza jest praca w kościele, troska o życie o moralne gromady, głoszenie z ambony zasad prawdy i miłosierdzia. Ksiądz powinien nieść pomoc w codziennych trudnościach i kłopotach ludzkich. Zawsze trzymałem się i będę się trzymał tej zasady, że ksiądz nie jest od polityki. Ja sam — mówi dalej ksiądz proboszcz — chociaż nie piastuję żadnej godności publicznej, biorę udział w życiu moich parafian, w życiu całej gromady. Stosunki z władzami państwowymi układają się bardzo dobrze, potrzeby kościoła są respektowane. Ot, i teraz starostwo ma przystąpić do naprawy dachu w budynkach parafialnych.

Rozmowa schodzi na temat aktualnych zagadnień politycznych. Ksiądz żywo śledził przebieg Kongresu w Obronie Pokoju — mówi z wielkim oburzeniem o tych, co chcieliby wywołać nową wojnę. Ludzie nie chcą wojny i Bóg jej nie chce... naród nasz dość wycierpiał z powodu wojen. Podżegacze do nowej wojny, to wrogowie prostych ludzi, to dzieci szatana...

Kończymy rozmowę, bo ksiądz spieszy do szkoły, gdzie odbywa się badanie uczniów przez lekarza. Ściskam dłoń księdza Wojtasa, rozumnego obywatela i dobrego Polaka.

W. Cz.

Wieś za błotami

Samochód mknie po równej, szerokiej wstędze szosy, a inżynier Feliks Goliński barwnie i z humorem wspomina swe „szczenięce" lata — ów okres kształtowania się jego upodobań i zdolności, łączących się w jedność, którą nazywamy powołaniem.

Leitmotiwem jego opowiadania jest niezabrukowana, pełna wybojów i kałuż droga, wiodąca z jego wsi rodzinnej do pobliskiego miasteczka. Wlókł się po niej młody Goliński w codziennych wędrówkach z domu do gimnazjum, z gimnazjum do domu. Brnął w błocie, człapał po kałużach w wiosenne roztopy i jesienne szarugi. Posiadał wówczas dwie pary butów. Gdy nakładał jedne — drugie suszyły się pod piecem — ciężkie od nasiąkłej wilgoci i szare od mazistego iłu. W owych latach błoto przesłaniało myślowy horyzont młodego Felka. było dla niego zmorą i znienawidzonym rekwizytem codzienności. Już wtedy Goliński wytknął sobie cel w życiu, postanawiając zostać drogowcem, likwidującym błotne zapory i budującym szosy na bezdrożach. No i Goliński doszedł do mety. Dzisiaj jest inżynierem drogowym i kierownikiem Powiatowego Zarządu Drogowego w Żninie. Buduje szosy, konserwuje nawierzchnie, wznosi mosty, wierci przepusty, zadrzewia szlaki komunikacyjne, zakłada zieleńce i zachęca rzesze chłopskie do prowadzenia zdecydowanej walki z błotem. Inż. Goliński jest jednym z 42 podobnych fachowców, działających w województwie i pokazuje nam owoce swych wysiłków. osiągnięte we „własnym" powiecie.

DO PIOTRKOWIC DOJECHAĆ JUŻ MOŻNA

W niewielkiej wiosce Piotrkowicach bity szlak kończy się. Samochód zatrzymuje się na rozstajach przy drogowskazie, którego ramiona skierowane są w stronę Damasławka, Turzy i Żarczyna. Ale dróg nie ma — trudno bowiem określić tym mianem trzy błotniste strugi, wijące się wśród świeżo zaoranych pól. Na tych jednak strugach znać wyraźnie ślady kolein, stóp i końskich kopyt. A więc jeżdżą po nich wozy, wędrują ludzie i zwierzęta.

Inż. Goliński wskazuje przebytą przez nas drogę i mówi: — „Ta prosta jak strzała szosa, łącząca Piotrkowice ze Żninem, była kilka miesięcy temu takim samym traktem polnym, jak owe trzy błotne wstęgi skaczące z pagórka na pagórek. Piotrkowice były odcięte od świata. Samochód tu nie dojechał, listonosz z największym trudem dochodził z pocztą, lekarz i położna — z pomocą do chorych. Jakąż udręką są jeszcze dzisiaj dla dzieci codzienne wędrówki do szkół w Turzy i Damasławku. Ileż namęczą się rolnicy i konie, by przewieźć z pól plony do stodół i odstawić jesienią buraki do cukrowni."

Na wspomnienie kręgu błot, zamykających Piotrkowice — chłopi klną a sołtys Kędziora wtrąca: — „Dzisiaj trudno obliczyć, ileśmy stracili nie budując trwałych dróg przez długie lata. Ile to koni połamało nogi w błocie, ile kół rozsypało się na wybojach, ile niespożytej energii utopiono w mule... Nie docierała do nas ani oświata, ani higiena, ani zdobycze cywilizacji, ani kultura. Ciekawe, że starsze pokolenie zatraciło nawet potrzebę kontaktu ze światem i przywykło do brudu i niewygód. „Gdzie błoto — tam złoto" głosiło jedno z najgłupszych przysłów i trzeba było dopiero nowej Polski, aby przebić przez mokradła szosę do Piotrkowic. Pomagaliśmy jak tylko mogliśmy. Zwieźliśmy 1300 ton żużla, 1000 m^3 piasku i 750 m^3 tłucznia, zaofiarowaliśmy szarwark i pomoc przy kopaniu."

Naprzeciwko drogowskazu wznosi się nowiuteńka, jeszcze nieotynkowana transformatornia. Razem z bitą drogą dotarła do wsi energia elektryczna, i rozjaśniła zimowe mroki w chałupach. I to także dzieło chłopów. Jasność sprzyja oświacie, a oświata rewolucjonizuje wieś. Na drodze do Damasławka piętrzą się kopice piasku i kamieni. Już rozpoczęto budowę nowej szosy — zaczęła się druga ofensywa przeciwko błocku. Wyblakłe źrenice piotrkowickich chłopów wpatrują się w horyzont, ku któremu poprowadzi gładka wstęga i ułatwi życie ludziom i zwierzętom.

PODGÓRZYN JEST WSIĄ BETONOWĄ

Gdyby inż. Goliński chciał zrealizować wszystkie swoje plany i zamysły na terenie tylko jednego powiatu, nie starczyłoby mu życia. Doprowadzenie mocnych i wygodnych dróg do każdej osady, to tylko początek. Wieś trzeba unowocześnić, trzeba jej dać to, co miasto posiada już od dawna. Tylko w taki sposób można podnieść stopę życiową rolników i zbliżyć wieś do gwarnych miejskich centr. Unowocześnienie wsi to sprawa najistotniejsza, nie przez wszystkich jeszcze doceniona i zrozumiana. Pojęli ją jednak mieszkańcy Podgórzyna.

Niewielka gromada leży w uroczej dolinie jeziora Weneckiego przy drodze, wiodącej ze Żnina do Gąsawy. Podgórzyn od dawna przecięty jest szosą, ale jego poprzeczna ulica tworzyła w słotne dni mętno bajoro, z którego radowały się tylko kaczki i gęsi. Woda i błoto wdzierały się na chłopskie podwórka, na ogrody i do piwnic. Trzeba z tym skończyć — zdecydowała wieś i wysłała delegację do Żnina, by problem rozwiązać.

Postanowiono wybrukować ulicę i skanalizować wioskę. Gospodarze opodatkowali się po 500 zł od ha, a chałupnicy po 2500 zł od mieszkania. Wszyscy zaofiarowali bezinteresowną pomoc szarwarkową. Do robót pomocniczych zgłosiła się nawet dziatwa szkolna pod przewodnictwem nauczycielki Gackowskiej. Wspólną pracą zaoszczędzono ogromną sumę, gdyż dotychczasowy koszt wykonanych robót wyniósł zamiast 1 040 000 zł, zaledwie 209 000 zł. To jest przecież imponujące. A co zostało dokonane?

Samochód zatrzymuje się na gładkiej jak stół ulicy, wyłożonej płytami betonowymi. Jezdnia zamknięta jest krawężnikami. Nie zapomniano o chodnikach. Już suszą się w słońcu płytki cementowe — równe, foremne, jakich nie powstydziłaby się stolica. Skanalizowano dopiero pół wsi, doprowadzając rury ściekowe do każdej zagrody. Sołtys Wasielewski i co aktywniejsi rolnicy spacerują teraz dumni z dokonanego dzieła, a przyległe osady pękają z podziwu i zazdrości. W tym jeszcze roku zakończone będą prace na drugiej połowie wioski i Podgórzyn upodobni się do wzorowego miasteczka. A co to będzie, gdy zrealizują się zamysły inż. Golińskiego, który chce wieś ozdobić równymi żywopłotami, kwietnikami i zieleńcami. Chłopi już przebąkują o radiofonizacji i nie dostrzegają końca przemian. To trzeba nazwać **postępem.**

GĄSAWA STROI SIĘ JAK PANNA

Aż do chwili odkrycia prehistorycznej osady słowiańskiej w Biskupinie nikt nie zaglądał do Gąsawy. Ni to dzisiaj miasteczko — ni wieś. Gąsawa była brudna, zabłocona lub zakurzona, porosła zielskiem, częściowo wybrukowana „kocimi łbami". Kiedy świat zaczął interesować się biskupińskimi wykopaliskami i autobusy wysypywać zaczęły spragnionych lub głodnych turystów na gąsawskim bruku — miejscowi ludzie poczęli krytycznie spoglądać na pusty plac w środku gminy, na wiekowe zaniedbanie, braki i brudy. Zrodziły się ambicje, a z nich wyrosły plany i projekty. W czasie narad nie brakowało znowu Golińskiego. Przemierzamy teraz wszerz i wzdłuż cichą osadę, o której trudno powiedzieć, czy jest wioską w parku, czy też parkiem w wiosce.

Ogromny i pusty plac przed kościołem zamienił się w stylowy ogród pełen trawników i klombów. Wśród młodych drzew i krzewów staną ławki. Przy poczcie i gospodzie wyrównano teren i założono estetyczny zieleniec. Przebrukowuje się drogę, wygładza nierówności, likwiduje wyboje. Wszystkie te prace nie pozostają bez wpływu na przedsiębiorczość mieszkańców. Wójt Kowalewski, sołtys Chmielewski, przewodniczący G. R. N. Siwka, czy sekretarz PZPR-u Mańkowski, snują nowe projekty i niewątpliwie gąsawianie podchwycą je i zrealizują. Gród Leszka Białego zbudził się do nowego życia i prezentuje tysiącom turystom pierwsze osiągnięcia. Przez 650 lat Gąsawa była miastem — dziś pracą swych obywateli zdobywa nowe znaczenie.

*

Za biskupińskim jeziorem chowa się czerwona tarcza słońca, gdy żegnamy pałucką ziemię. Za nami znów jeden wycinek pracy — wycinek walki z błotem, kurzem, zaporami cywilizacji i kultury. Ta walka, o której tak mało słychać, trwa nieprzerwanie.

Tadeusz Pasikowski

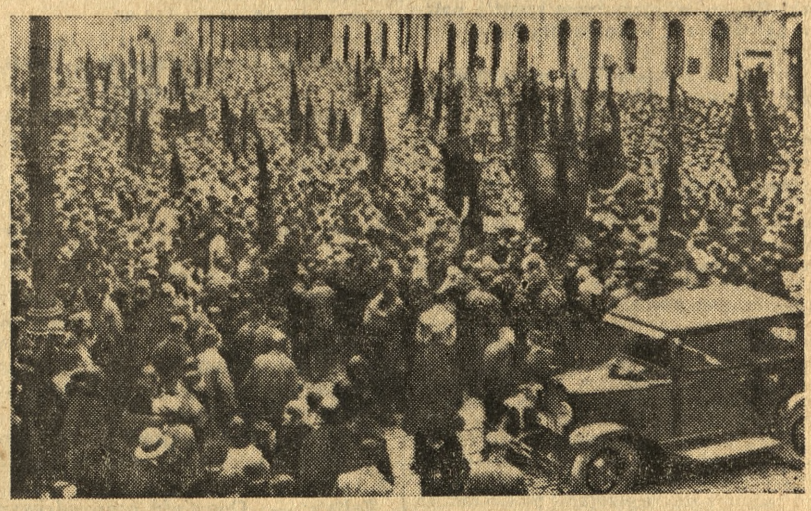

Pierwszy Maja 1931. Aleje Jerozolimskie w Warszawie. W okresie kryzysu i bezrobocia — robotnik głośno dopominający się o chleb i pracę był uważany za wywrotowca. W dniu Święta 1-majowego w stolicy padły liczne strzały. Policja pilnowała porządku sanacyjnego

Fot.: Ag. Il. „API"

81

Ojciec i syn zamienili wielomówiące spojrzenia. Will pocierał ręce... „Ależ zimno"!... Trzymał na otwartej dłoni garść śniegu, który zebrał się na wyłomie muru, wraz z kruszynami gradu. W wyobraźni Betsy wypłynął naraz przerażający obraz: Oto Prince leży gdzieś na ziemi i ten śnieg pomieszany z gradem, pokrywa jego znieruchomiałą twarz...

— Przestań... nie rób tego! — krzyknęła.

Will spojrzał na nią zdumiony. Betsy nie tłumaczyła się... Żałowała już niepotrzebnego wybuchu, ale czuła się zbyt wzburzona, by przepraszać za niego.

Wewnątrz domu, w przedsionku, zapaliła się mocna, oślepiająco żarówka. Twarz Smitha ukazała się za szybką, w górnej części drzwi. Kiedy tak patrzył na stojących przed drzwiami jego domu, twarz Smitha, częściowo oświetlona, częściowo pozostająca w cieniu, wydała się jeszcze brzydsza niż zwykle: oczy krótkowidza za okularami, koścista twarz bez wyrazu, sczerniałe, zepsute zęby. Wszystko to raziło ją w tej chwili.

Otworzył wreszcie drzwi — wszyscy w pośpiechu weszli. Stał pośrodku jakiegoś mizernego przedsionka i patrzył oniemiały na przybyłych. Nawet nie przywitał się z nimi. Jego twarz nic nie wyrażała, nie było na niej nawet śladu zdumienia.

Betsy zdziwiła się — jak to nieraz przedtem czyniła, ilekroć spotykała się z nim. Jak można mieć twarz tak dalece pozbawioną wyrazu? Dawniej przypisywała to jego nieśmiałości, właściwej cudzoziemcom. Smith był Polakiem, czy też Czechem z pochodzenia i nosił zmienione nazwisko. Ta beznamiętna maska nie oznaczała wszakże ani tępoty, ani braku inteligencji: Smith był rozumnym i godnym zaufania towarzyszem.

Tak się jakoś złożyło, że nie podobał się jej i niekiedy czuła nawet odrazę do niego. Sprawiało jej niemałą przykrość, że czuje coś podobnego do dobrego towarzysza partyjnego.

— Sig! — przemówił Will swym niskim, basowym głosem. — Prince nie wrócił dziś z zebrania do domu... Czyś nie widział go później po wyjściu od nas?

Oczy Smitha spoczęły na chwilę na twarzy Betsy. Potrząsnął głową. — Nie.

— Nie wiesz, gdzie może być?

— Może miał jeszcze jakieś inne zebranie?

Mówił niezbyt poprawnie po angielsku, używając niegramatycznych zwrotów.

— Nie... nie miał żadnego innego zebrania! — przerwała mu Betsy, czując jak rośnie w niej niechęć do tego człowieka. Jego niezmącony spokój wyprowadzał ją z równowagi.

— Musimy odnaleźć Ambrożego — wyjaśnił Will. — Miał odwieźć swoją maszyną Prince'a do przystanku autobusowego. Czy wiesz, gdzie on mieszka?

— Nie... Ale Ben Silversmith będzie wiedział...

— Tak samo przypuszczaliśmy...

— Tak. Ben wie... Czy macie samochód?

— On mieszka na 23 ulicy Michigan. Nie pamiętam numeru domu, ale to jest drugi dom od rogu. Po lewej stronie ulicy. Pójdę z wami...

— Nie ma po co.

— A czy wiecie, gdzie mieszka Paweł Turner? Chcemy go zawiadomić...

— Towaszysz Paweł wyjechał dziś do Toledo na zebranie.

— Do licha! — zawołała zrozpaczona Betsy.

— Nikogo nie ma.. wszyscy się rozjechali...

— Jutro rano będzie go można zobaczyć... — pośpieszył uspokoić ją Smith. — Mam umówione spotkanie z nim o ósmej rano na dworcu. A jeżeli chodzi o Prince'a, to ja zaraz z rana sprowadzę towarzysza Pawła do biura. Tam się spotkacie z nim...

— Chodźmy teraz do Bena — zadecydował Clarence. — Jego wychudzona, długa, a teraz zgarbiona postawa wyrażała ogromne zmęczenie. Nie rozpinał palta, które miał na sobie. Brak snu dawał mu się dotkliwie we znaki.

— Chyba ubiorę się i pójdę pogadać z Perry'm — powiedział Smith, jak gdyby do siebie samego.

— Może Perry nam coś poradzi...

— Nie macie po co chodzić po nocy. Kładźcie się spać, — namawiała go Betsy.

— Wam się zdaje, że potrafię teraz spać?...

Ton, jakim Smith powiedział to, zastanowił Betsy. Dowodził, że los jej, że los jej męża żywo obchodził go, wbrew temu, co przypuszczała.

— Jak chcecie zresztą — rzekła mrukliwie.

Wszyscy wyszli na ulicę. Grad, pomieszany ze śniegiem, boleśnie siekł po twarzy. Gdy wsiadali do samochodu, Betsy zauważyła, że na drugim piętrze domu, z którego właśnie wyszli, naraz zapaliły się światła.

— Obudziliśmy sporo ludzi... — powiedziała do Willa. — Chciałabym, żebyśmy się zatrzymali na chwilkę przy moim domu.

Will zgodził się kiwnięciem głowy. Spojrzał badawczo na Betsy i pomyślał, że należało zabrać ze sobą Celię, jego żonę.

Clarence kaszlał, mówiąc pod nosem:

— Zobaczysz, Betsy, odnajdziemy go... Kto wie, może czeka właśnie w domu na ciebie?...

Nie odpowiedziała mu na to.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Już mamy maj

I znów rozkwitła wiosna. Urok jej budzi w sercach ludzkich radość życia. Aromaty rozbudzonej przyrody krzepią nasze siły. Mimo wytężonej pracy przy budowie umiłowanej Ojczyzny dostrzegamy wokół siebie wiosenny czar, a w nim piękno naszej ziemi

Dobre wyniki akcji siewnej

Akcja siewna w całym kraju dobiega końca. Nie mamy jeszcze dokładnych danych cyfrowych o wynikach tej akcji, ale już na podstawie częściowych informacji można stwierdzić, iż plan zasiewu i likwidacji ugorów będzie wykonany.

Sukcesów rolnictwa nie można oceniać jedynie na podstawie suchej cyfry zaoranych hektarów gruntu. Meldunki bowiem z całego kraju mówią o niewątpliwym wzroście kultury rolnej. Świadczą o tym takie fakty jak zwiększone zapotrzebowanie wsi na nawozy sztuczne i ziarno selekcyjne. Mimo, iż ilości nawozów sztucznych, dostarczonych przez przemysł, znacznie przekraczają zarówno przedwojenny poziom jak też i cyfry zeszłoroczne, na terenie całego kraju dał się odczuć brak nawozów. Zużycie nawozów sztucznych — pierwsza oznaka kultury rolnej — wykazuje olbrzymi wzrost. Również popyt na ziarno selekcyjne znacznie się zwiększył. Chłop przekonał się o wyższości tego ziarna, widzi, iż daje ono obfitsze plony i chętnie je zakupuje. W jednym z powiatów dolnośląskich wartość sprzedanego ziarna selekcyjnego wzrosła w porównaniu z zeszłym rokiem z sumy 40 000 zł do przeszło 1 mil. zł.

Organizacje rolnicze muszą wziąć pod uwagę wzrost popytu na ziarno selekcyjne, tegoroczne zaopatrzenie bowiem wyraźnie nie wystarczy, mimo wzrostu w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Również jakość orki znacznie się poprawiła, co w pierwszym rzędzie należy zawdzięczyć zwiększeniu ilości koni i traktorów na wsi.

Poważnie zwiększył się procent gruntów obsianych przy pomocy siewników, co również jest wynikiem wzrostu sił wytwórczych na wsi. Postęp w rolnictwie ma ogromne znaczenie dla całokształtu naszej gospodarki, gdyż przy stosunkowo znacznym obszarze użytków rolnych w Polsce, zwiększenie przeciętnych zbiorów o 1—2 kwintale daje w efekcie wiele setek tysięcy ton nadwyżki.

Szybki wzrost kultury rolnej na wsi, osiągnięty dzięki ogromnej pomocy państwa ludowego, nakłada na spółdzielczość wiejską i państwowe gospodarstwa rolne nowe obowiązki. Musi być wydatnie zwiększona produkcja ziarna selekcyjnego, nie ulega bowiem wątpliwości, iż popyt na nie będzie się stale zwiększał. Należy polepszyć dystrybucję zarówno ziarna jak i nawozów. W tym roku nierzadkie były wypadki, gdy rozdzielniki i asortyment nawozów sztucznych oraz ziarna nie odpowiadał warunkom miejscowym, co opóźniało zaopatrzenie rolnika i zmuszało do późniejszych przerzutów. Konieczne wreszcie jest usprawnienie podziału kredytów dla mało- i średniorolnego chłopa. W tym roku bowiem kredyty te były w wielu wypadkach spóźnione.

KROTOSZYN

Nowy Komitet Rodzicielski. W Szkole Podstawowej nr 1 w Krotoszynie wybrano nowy Komitet Rodzicielski. Po zapoznaniu zebranych rodziców z nowymi zadaniami i celem zreorganizowania komitetów wybrano zarząd, do którego weszli: Wojciech Łopaczyk — przewodniczący, Jan Jańczak sekretarz, Michał Szczuraszek — skarbnik.

6 kół Ligi Kobiet działa już na terenie Krotoszyna. Przed kilkoma dniami odbyło się zebranie wszystkich kół, na którym przewodnicząca C. Brykczyńska i mgr Anna Jakubkówna zreferowały dążenia i cele „Służby Polsce", a o Kongresie Pokoju mówiła junaczka Liceum Pedagogicznego. Jedno przemówienie poświęcone było czwartej rocznicy paktu przyjaźni polsko-radzieckiej i jedno Świętu Pracy. Członkinie postanowiły gremialnie wstąpić do TPPR i współzawodniczyć ze sobą w akcji werbunkowej do Ligi Kobiet. W dniu 7 maja Miejskie Koło LK otworzy przy ul. Rawickiej świetlicę. (fk)

Żaden odstępca nie ujdzie sprawiedliwości. Sąd Okręgowy w Ostrowie na sesji wyjazdowej w Krotoszynie rozpatrywał w dniu 25 ub. m. szereg spraw za odstępstwo od narodowości polskiej w czasie wojny i skazał: Salomeę Antkowiakową na 6 mies. więzienia, a Rozalię Chmielarzową, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących na 2 miesiące aresztu. Stanisława Antkowiaka, Marię Jędrzajczakową, Stefana Jasińskiego, Zygmunta Hanischa, Helenę Hanischową, Stanisława Doligańskiego i Helenę Sobczakową Sąd uwolnił od winy kary. (fk)

W Golinie Wielkiej powstanie Dom Kultury

Na ostatnim posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej w Bojanowie jedną z ważniejszych uchwał było postanowienie zwrócenia się z wnioskiem do Starostwa Powiatowego o przyznanie gminie poniemieckiego obiektu w Golinie Wielkiej na urządzenie w nim ogniska społeczno-kulturalnego.

W budynku po Niemcu Szulcu projektuje się urządzić obszerną świetlicę na zebrania gromadzkie i występy oświatowo-kulturalne, przenieść przedszkole czynne dotychczas w gmachu Uniwersytetu Ludowego, a resztę lokali przeznaczyć na mieszkania dla nauczycieli. Projekt jest rzeczywiście wart poparcia, gdyż ognisko takie bardzo przyczyni się do podniesienia społecznego wyrobienia miejscowej ludności i w konsekwencji wydatnie uaktywni całą gromadę. (wt)

DZIEŃ KALISZA

Ważniejsze telefony

Pogotowie lekarskie Ubezpieczalni Społecznej — 20-14.
Komenda M. O. — 16-62.
Straż Pożarna — 21-77 i 21-78.
Szpital im. Przemysława II — 21-41.

Teatr Miejski

O godzinie 16 wykupione przedstawienie **„Laleczka z saskiej porcelany"** dla dzieci.

O godz. 20 — **„Tu mówi Tajmyr".**

Jutro — w poniedziałek o godz. 19 **„Robotniczo - chłopski wieczór literacki".**

Kina

Wolność: — tylko w niedzielę o godzinie 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 **„Moja miła"** — film produkcji radz. W poniedziałek **„Gilda"** o godzinie 15.30, 18 i 20.30. We wtorek **„Folpone"** — produkcji francuskiej.

Stylowe: — **„Czapajew"** — film produkcji radzieckiej o godzinie 14, 16, 18 i 20.

Bałtyk: — **„Opowieść o prawdziwym człowieku"** — produkcji radzieckiej — o godzinie 13.30, 15.30, 17.30 i 19.30.

Dziś zamknięcie wystawy obrazów

Niedziela dzisiejsza jest ostatnim dniem wystawy obrazów kaliskich artystów-plastyków, mieszczącej się w świetlicy Powiatowej Rady Związków Zawodowych przy ulicy Marsz. Żymierskiego. Ktokolwiek z mieszkańców Kalisza lub okolicy nie zobaczył jej, ma ostatnią okazję do zapoznania się z twórczością miejscowych artystów-malarzy. Wystawa otwarta jest do godziny 22.

Wieczór autorski M. Piechala

W dniu 3 maja o godzinie 18 w Sali Rzemieślników odbędzie się wieczór autorski Mariana Piechala w ramach obchodu Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy. Wieczór organizuje „Czytelnik".

Ogłoszenia drobne

ZAMIANA

Zamienię pokój kuchnią z wygodami na dwa lub trzy. Zgłoszenia Warszawska 15, Stanisław Kowalski. 255

ZGUBY

Zagubiono zaśw. rejestr. R. K. U. Kalisz, nazw. Ignacy Bartczak, ur. 1. 2. 1914 r. Józefów. 252

Zagubiono zaświadczenie rejestracyjne R. K. U. Kalisz, nazwisko Stanisław Stanecki ur. 9. 4. 1923 Staw. 254

Zagubiono kartę pracy, nazwisko Piotr Rzeczow, Kalisz, Al. Stalina 13. 256

Przed „Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy"

W roku bieżącym „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" przebiegać będzie pod hasłem walki z analfabetyzmem.

Występy zespołu „Żywego Słowa"

Spółdzielnia Wyd.-Oświatowa „Czytelnik", która posiada tak chlubną kartę w upowszechnieniu oświaty i kultury w Polsce, dzięki wszechstronnemu zakresowi swego działania — włącza się w dniach od 1—8 maja br. do Centralnego Komitetu Obywatelskiego „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" na wszystkich szczeblach jego organizacji. Akcja tegoroczna obejmuje propagandę czytelnictwa, rozbudowę sieci bibliotek, organizację walki z analfabetyzmem i popularyzacją samokształcenia.

W zakresie propagandy artystyczno-literackiej Poznański Zespół Artystyczny „Czytelnika" — „Żywego Słowa" wystąpi w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych z szeregiem specjalnych audycji z nowym programem, poświęconym sprawie książki oraz upowszechnieniu i pogłębieniu czytelnictwa.

2 maja zespół wystąpi o godz. 18 **w Maniewie**, 3 maja o godz. 19 **we Lwówku**, 4 maja o godz. 18 **w Murowanej Goślinie**, 5 maja o godz. 16 **w Kowanówku** i godz. 19.30 **w Obornikach**, 6 maja o godz. 17 **w Stęszewie** i o godz. 20 **w Jeziorkach**, 7 maja o godz. 18 **w Michorzewie** i o 20 **w Brodach**, oraz na zakończenie Tygodnia w niedzielę — 8 maja o godz. 17 **w Kiekrzu** i o godz. 20 **w Żabikowie.**

W związku z tym została zwołana jednodniowa konferencja kierowników bibliotek powiatowych i miejskich w dniu 22 ub. m. w Poznaniu.

Z Kalisza zostały zaproszone pp. Martuszewska i Dąbkowska. Konferencję zagaił Kurator Okręgu Szkolnego Pozn., po czym poszczególni kierownicy powiatowych bibliotek dzielili się doświadczeniami, zdobytymi w terenie. Tegoroczne „Święto Oświaty, Książki i Prasy" przyniesie niewątpliwie duży sukces na polu walki z analfabetyzmem i przyczyni się do wczesnej jego likwidacji.

Es-ha

Będą kształcić się dalej

W dniu 27 ub. m. odbył się egzamin z zakresu 7 klas szkoły powszechnej dla dorosłych z Woli — Droszewskiej w gminie Godziesze.

Przygotowanie młodzieży było staranne. Na podkreślenie zasługuje fakt, że młodzież wychowana społecznie w duchu dzisiejszej rzeczywistości przez kierownika tamtejszej szkoły p. Czesława Żółtaka — postanowiła przystąpić do istniejącego już koła „Czytelnika", aby pogłębiać dalej swoje wiadomości, a przez to stać się pożytecznymi obywatelami Polski Ludowej.

Kalisz tonie w powodzi flag

Od kilku dni na terenie Kalisza trwały przygotowania do uroczystego obchodu Święta Pracy. We wszystkich aulach szkolnych, świetlicach fabrycznych i salach związkowych młodzież i starsi przystąpili do dekorowania i strojenia ścian, rozwiesili transparenty z hasłami 1-majowymi, potwierdzającymi niezłomność sojuszu robotniczo-chłopskiego i protestującymi przeciwko zakusom kapitalistycznym.

Już od dnia wczorajszego udekorowane są okna wystawowe, a na domach powiewają sztandary.

Uroczyste akademie w szkołach podstawowych i średnich odbyły się w godzinach południowych.

Radosna akademia u włókniarzy

Świetlica Związku Zawodowego Włókniarzy przed dwoma dniami wypełniła się pracownikami „Bielarni" Fabryki Tiulu, Firanek i Koronek oraz Zakł. Przem. Dziewiarskiego. Po zagajeniu przez przedstawiciela Zw. Zaw. Włókniarzy Z. Adamiaka i przemówieniu dyr. Stanocha, długoletnim pracownikom i przodownikom pracy zostały wręczone nagrody pieniężne.

Na akademii zostały również wręczone świadectwa ukończenia kursu higieny i bezpieczeństwa pracy bardzo licznym uczestnikom.

Niemałą radością dla przybyłych dzieci ze szkół, którymi opiekują się fabryki włókiennicze, było wręczenie im podarunków.

Część artystyczna, w której brały udział zespoły świetlicowe z tańcami ludowymi, deklamacjami i śpiewami — podobała się wszystkim. Dużo oklasków zebrali amatorzy-artyści, którzy wystawili 1-aktówkę pt. **„Łajdacy".**

60 ton ultramaryny ponad plan wyprodukują pracownicy fabryki kaliskiej

Na ostatnim zebraniu Koła PZPR w fabryce ultramaryny w Kaliszu poruszono sprawę Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu. Po referacie Żurawskiego wszyscy zebrani potępili wojenne knowania kapitalistów i imperialistów anglo-amerykańskich, po czym wysłuchali sprawozdania o rozwoju fabryki, które wygłosił dyrektor Stróżyna. Nad sprawozdaniem wywiązała się obszerna dyskusja, w toku której zebrani poruszyli różne zagadnienia związane z ulepszeniem produkcji ultramaryny, zwiększeniem wydajności pracy oraz wychowaniem polityczno-ideowym członków.

Postanowili oni dla uczczenia dnia 1-maja przepracować bezinteresownie 10 godzin, a ponadto wyznaczyli jako najważniejsze zadanie przedterminowe wykonanie 3-letniego planu produkcji. Pracownicy zamierzają wyprodukować ponad plan do końca roku — 60 ton ultramaryny o wartości 18 mil. zł. (Pb)

Zarząd Międzykomunalnego Związku Szpitalnego w Kaliszu ogłasza przetarg nieograniczony na nadbudowę I i II piętra nad skrzydłem północno-zachodnim Szpitala im. Przemysława II w Kaliszu.

Ślepe kosztorysy oraz bliższe informacje otrzymać można w biurze Szpitala im. Przemysława II w Kaliszu.

Oferty w podwójnie zalakowanej kopercie z napisem „Oferta na nadbudowę" należy składać w Dyrekcji szpitala do dnia 15 maja 1949 r.

Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się dn. 17 maja 1949 r. Szpital im. Przemysława II zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, bez względu na wysokość oferty, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Prezes
Międzykomunalnego Związku Szpitalnego
257 **Wł. Zieliński.**

5 gospodarstw w pow. kolskim padło pastwą ognia

Mimo, że budownictwo wiejskie w Wielkopolsce ma charakter w przeważającej mierze ogniotrwały, to jednakże wypadki pożarów, jak wykazują statystyki, są jeszcze nadal liczne. Wystarczy nadmienić, że w ub. r. zanotowano 1250 pożarów, w tym 145 dużych. Spowodowały one straty sięgające 500 milionów zł. Pastwą ognia padło z górą 1000 budynków mieszkalnych i gospodarczych, a dalszych 300 zostało poważnie uszkodzonych. Jeślibyśmy zanalizowali przyczyny pożarów, to okazałoby się, że w 30 proc. spowodowane zostały przez nieostrożność, w 20 proc. od uderzeń pioruna, 10 proc na skutek wadliwej budowy przewodów dymnych, a nadto poważny procent pożarów spowodowany został przez dzieci, wskutek braku nadzoru ze strony rodziców itp.

W dniu 26 kwietnia zanotowano znowu wielki pożar we wsi Osiek Stary w pow. kolskim. Strawił on pięć gospodarstw wraz z dobytkiem i poważnie zagrażał dalszym zagrodom. I w tym wypadku powstał pożar przez nieostrożność, a to wskutek zaprószenia ognia z pozostawionego bez dozoru pieca chlebowego. Nieostrożność drogo kosztowała pięciu rolników. Wprawdzie za spalone trzy stodoły i 6 budynków otrzymają oni należne odszkodowanie od PZUW, ale mimo to upłynie sporo czasu zanim pracą i oszczędnością gospodarze wydobędą się z nędzy.

Walką z klęską pożarów, wywołujących ogromne straty materialne prowadzona jest w dwóch kierunkach, a mianowicie: w kierunku zapobiegania pożarom oraz usprawniena obsługi przeciwpożarowej i unowocześnienia sprzętu przeciwpożarowego. Akcja zapobiegawcza przejawia się zarówno w popularyzowaniu budownictwa ogniotrwałego na wsi, popularyzowaniu przepisów o ochronie przeciwpożarowej, doszkalaniu strażaków oraz uzupełnieniu sprzętu przeciwpożarowego.

Władze administracji publicznej nakładają na gromadzkie i gminne komisje przeciwpożarowe obowiązki lustracji wszystkich budynków wiejskich i udzielenia rolnikom instrukcji i objaśnień. Jest to niewątpliwie duży krok naprzód w przeciwpożarowej akcji zapobiegawczej. Warto przy tym nadmienić, że rośnie także liczba zmotoryzowanych straży pożarnych. W ub roku przybyło np. na terenie woj. poznańskiego z górą 50 samochodów, ponadto uzupełniono braki w wężach tłocznych i innym sprzęcie technicznym. Wszystkie te jednak zabiegi i usprawnienia nie zmniejszą bynajmniej niebezpieczeństwa pożarów i nie zwalniają od dobrze pojętego obowiązku ubezpieczenia się na wszelki wypadek od nie przewidzianych klęsk żywiołowych.

(pl)

KRONIKA

2 MAJ

Poniedziałek Eugenii Witomierza

Słońce wsch.: g. 5.21
zachodzi: g. 20.19
Księżyc wsch.: g. 7.01
zachodzi: g. 0.31

POZNAŃ

TEATRY

WIELKI: dziś o godz. 19 — „Eugeniusz Oniegin" — Czajkowskiego.

POLSKI: dziś o godz. 16 — „Mąż i żona Al. Fredry, o godz. 19.30 „Krzyk Jarzębiny" — W. Kubackiego.

NOWY: o godz. 19.30 — „Pan Jowialski" Al. Fredry z nestorem scen polskich Ludwikiem Solskim.

KOMEDIA MUZYCZNA: o godz. 20 — „Porwanie Sabinek" z mistrzem Józefem Węgrzynem.

AKTORA i LALKI: o godz. 16 — „Królewna Śnieżka", o godz. 19 — „Piast".

KAMERALNY (zespół ochotniczy TPŻ): o godz. 19.30 — „Ich dwóch" — Niewiarowicza.

KINA

Apollo (ul. Ratajczaka): „Czapajew" o godz. 15.30, 18 i 20.30; Bałtyk (ul. Roosevelta): „Słońce wschodzi" o godz. 15; „Opowieść o prawdziwym człowieku" o godz. 17, 19 i 21; Muza (ul. św. Marcin): „Urwis Gawroche" o godz. 15.30, 18 i 20.30; Rialto (ul. Dąbrowskiego): „Skarb" o godz. 14, 16, 18 i 20; Warta (ul. 27 Grudnia): aktualności nr 18 o godz. 10, 11, 12, 13 i 14 „Narzeczona z Turkmenii" o godz. 16, 18 i 20.

Cyrk nr 1 (ul. Ratajczaka) — dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.30.

„Głos" z Poznania

Na budowę sztucznego jeziora Maltańskiego przyrzekł Główny Urząd Kultury Fizycznej wyasygnować 80 milj. zł z warunkiem, że prace zostaną wykonane przed 1950 rokiem. Chodzi o to, aby w tym właśnie roku mogły się tu odbyć międzynarodowe regaty. Przez stworzenie jeziora Maltańskiego Poznań dysponować będzie jedynym w Polsce torem regatowym na skalę międzynarodową. Będą się tu koncentrować sporty wodne, kąpielisko, plaża 700 m itp. Powierzchnia jeziora liczyć będzie 70 ha, a otaczający jezioro klin zieleni 800 ha. Jezioro podniesie zdrowotność sąsiedniej dzielnicy robotniczej będzie też regulatorem wód w okresie powodzi.

*

MTP zwiedziła wycieczka przedstawicieli ruchu spółdzielczego w Związku Radzieckim. Poza Targami wycieczka zapoznała się z naszymi osiągnięciami na polu spółdzielczości.

*

Szkoła Pracy Społecznej TUR została upaństwowiona. Pozostaje nadal 3-letnią szkołą stopnia licealnego dla dorosłych. Posiada ona wydziały: administracyjno-samorządowy, spółdzielczy i społeczno-oświatowy.

*

5-letni Jerzy Karpiński zam. przy ul. Patr. Jackowskiego przebiegając ulicę wpadł pod samochód i poniósł śmierć na miejscu.

*

Na Czwartku Literackim w dniu 5 maja wystąpi znany powieściopisarz Jerzy Andrzejewski; na wieczorze „Czytelnika" w dniu 2 maja — poeta i bajkopisarz Jan Brzechwa. We wtorek 3 i sobotę 7 maja powtórzony będzie wieczór młodych satyryków poznańskich pod nazwą „Kpinki i docinki".

OSTRÓW

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrów, ul. Wolności 20, m. 3, tel. 422.

Kurs dla wychowawców kolonijnych. Dwa naście instytucji i organizacji urządza w miesiącach letnich kolonie, półkolonie, obozy i dziecińce dla 2500 dzieci z miasta Ostrowa i powiatu. W związku z tym Powiatowa Komisja Wczasów Letnich zorganizowała w ostatnich dniach 8-dniowy kurs dla wychowawców i personelu administracyjno-gospodarczego, który będzie zatrudniony na wczasach letnich. Na kurs uczęszczało 70 osób, rekrutujących się z pośród nauczycielstwa młodzieży wyższych klas szkół średnich i zawodowych. Kursem kierowali z ramienia Inspektoratu Szkolnego p. Feliks Głodek.

Impreza harcerska. Pod protektoratem Koła Przyjaciół Harcerzy w Odolanowie, odbyło się w dniu 24 kwietnia w Domu Kultury przedstawienie harcerskie, odegrane przez harcerki i harcerzy odolanowskich. Program imprezy obejmował przemówienie przewodniczącego K. P. H. sędziego Gustowskiego, śpiew chóralny, tańce, występy fortepianowe, inscenizacje, wiersze oraz obrazek z życia harcerskiego w obozie pt. „Jak Bolek został harcerzem". Powiatową Komendę Hufca z Ostrowa reprezentował p. Grzeszczyk. Czysty dochód przeznaczony zostanie na fundusz obozowy harcerzy. Ma on umożliwić biednym harcerzom z Odolanowa wzięcie udziału w obozie w czasie miesięcy letnich na równi z dziećmi zamożniejszymi.

Ze sportu. W niedzielę 24. 4. rozegrany został w Odolanowie pierwszy mecz piłki nożnej na boisku sportowym między drużynami „Odolanowia" a K. S. Sulmierzyce. Wynik meczu 5:0 na korzyść „Odolanowii". Drużyna z Sulmierzyc była reprezentowana przez młodych adeptów sportowych.

Nowa spółdzielnia pracy. W Ostrowie otwarta została ostatnio „Spółdzielnia Pracy Rekord", która produkuje buciki damskie z filcu, pantofle ranne, torebki filcowe najnowszych modeli, paski do sukienek itp. Przy tej spółdzielni zorganizowano koło pracowników, do zarządu którego weszli pp. Sobczyński — prezes, Tadeuszakowa — sekretarz i Grajek — skarbnik.

Kolejarze nawiązują łączność z wsią. Przy Związku Zawodowym Kolejarzy Ostrowskich istnieje zespół sceniczny oraz chór „Hasło". Obie te jednostki kulturalne, jak również orkiestra kolejowa wyjechały ostatnio do Przygodzic i Mikstatu z występami artystycznymi. Zespół scen. pokazał kilka wesołych inscenizacji, wystąpił chór „Hasło" pod bat. kapelmistrza Mendyki, a orkiestra z kapelmistrzem p. Borusiakiem na czele odegrała kilka utworów muzycznych. Imprezy te cieszyły się wielkim powodzeniem. (md)

†

Dnia 30 kwietnia 1949 zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najlepszy mąż, tatuś, syn, zięć, brat, szwagier i wujek, śp.

Karol Błoch

przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 4 bm., o godzinie 10.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Msza św. za spokój duszy odprawiona zostanie w poniedziałek, 9 bm., o godz. 8 w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu.

W ciężkim smutku pogrążeni

żona z synem i rodzina

Poznań, Sieraków, Grobla 6118

†

W dniu 28 kwietnia 1949 r. zmarła, opatrzona sakramentami św., moja najukochańsza żona i najdroższa mateńka śp.

z Ślusarków

Władysława Wolniewska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 2 maja o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążony

mąż z dziećmi

Luboń, ul. P. Skargi 8 m. 2. 6095

†

W drugą bolesną rocznicę śmierci mojego najdroższego męża, kochanego ojca i teścia, śp.

Franciszka Goździa

odprawiona zostanie za spokój Jego duszy msza św. w poniedziałek, 2 maja 1949 r. o godz. 6,30 w kościele św. Małgorzaty na Śródce o czym zawiadamia

6090 **żona, córka i zięć**

†

Dnia 29 kwietnia 1949 r. zmarł nagle namaszczony Olejami św., śp.

Henryk Smyczyński

kupiec

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 maja br. o godz. 12.20 z kaplicy cmentarza na Jeżycach o czym zawiadamiają

w głębokim smutku pogrążeni

syn, synowa, siostry, siostrzenice, bratankowie i szwagier.

Poznań, ul. Patr. Jackowskiego 36 m. 7.
Katowice, Leszno, Gniezno. 6115

†

Dnia 29 kwietnia 1949 r. rozstał się nagle z tym światem, namaszczony Olejami św. nasz najszczerszy przyjaciel, śp.

Henryk Smyczyński

kupiec

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 maja br. o godz. 12,20 z kaplicy cmentarza jeżyckiego

stroskani

6114 **przyjaciele**

SZTANDARY
PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje fachowo i solidnie firma
IRENA SZAŁOWA
Poznań, tel. 12-54, ul. Ratajczaka 11a
5a-18

A. DRYGAS POZNAŃ
ul. Skarbowa 15 — tel. 99-79
1896 | 50 | 1946
Państw. Medal Złoty R. P.
5 Grand Prix — 6 W. Med. Zł.
REKONSTRUKCJE - NAPRAWY
STROJENIA — MODERNIZACJE
FORTEPIANÓW i PIANIN
p2702

GWOŹDZIE i UCHWYTY DO INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ
POLECA GRZĘDA FRANCISZEK
POZNAŃ, KOSIŃSKIEGO 26
TELEF. 27-52
CENNIK WYSYŁAM NA ŻĄDANIE
p3693

Radioodbiorniki
polskie
rosyjskie
czeskie
francuskie
niemieckie
holenderskie
amerykańskie
bateryjne, uniwersalne, na prąd zmienny naprawia, zestraja, modernizuje przy współpracy wybitnych specjalistów
Firma
„Elektrotechnika"
Zakłady Radiotechniczne
Poznań — Łazarz
ul. Marszałka Rokossowskiego nr 50, dawniej Marszałka Focha za parkiem Wilsona. Tel. 7727
Uwaga:
Przedsiębiorstwo nasze jest zalegalizowaną stacją naprawy radioodbiorników. 5960

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE
Inż. T. KRENZ
POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 11 — TEL. 34-72
SPRZEDAJE — KUPUJE
OBRABIARKI — MOTORY — MASZYNY
I ARTYKUŁY TECHNICZNE p3013

FILATELISTOM
POLECAMY NAJNOWSZY
ALBUM DO ZNACZKÓW POLSKICH
ORAZ BOGATY WYBÓR ZNACZKÓW
DOM FILATELISTYCZNY - JAN WITKOWSKI
POZNAŃ, ŚW. MARCIN 18 - I PIĘTRO
CENNIKI NA ŻĄDANIE! p3024

JEŻELI ODCISKI
TO TYLKO
„UNICUM"
DZIAŁA SKUTECZNIE
I USUWA BEZ BÓLU
sprzedają
APTEKI - DROGERIE
CHEM. LABOR.
„UNICUM"
POZNAŃ 5 p2950

CHROMUJE
Technicznie (twardo). nakładanie wałów korbowych przyrządów, narzędzi, matryc itp.
Galanterię narzędzia chirurgiczne, wszelkie części samochod., motocykl. itp.
Wykonuje solidnie — szybko po cenach przystępnych
„Chromometal" Poznań, Ogrodowa 11, Telefon 92-27 p3002

SZTANDARY
PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KĘDZIERSKA
Poznań
Ogrodowa 11
Tel. 98-63 - Rok zał. 1914
Nagrodzona na PWK
p3005

Tapety
CERATY
stołowe i na teki
Chodniki
kokosowe, jutowe
i lino eum
Wielka 9 I ptr.
wejście z ul. Szewskiej. p2592
Zb. Waligórski

DYPLOMOWANY
OPTYK-FOTO
J. SALWIŃSKI
POZNAŃ
UL. PÓŁ WIEJSKA 1
TEL. 504-22. 5a-6

Samochodowe CZĘŚCI I PRZYBORY p2366
nowe i używane oraz
SAMOCHODY
na rozbiórkę kupuje
T. Czajczyński
Poznań, ul. Dąbrowskiego 89. tel. 20-14.

OPONY DĘTKI
amerykańskie i angielskie 450x17; 525x16; 550x16; 525x17 i 525/550x17 do nabycia
Firma
JAN MICHALSKI i Ska
Warszawa, ul. Piusa XI nr 64a.
Wysyłamy 5b-8 na zamówienia.

Kapelusze
Berety damskie i dziecięce
poleca
„Eleonora"
Skład i pracownia Poznań, Strusia 1
Telefon 76-75 p2811

Segregatory, Skoroszyty, Kołoteki, Kołobrulliony oraz wszelkiego rodzaju opakowania
poleca
„ZNICZ" Wytwórnia Opakowań i Wyrobów Papierowych
K. GROBEL i Ska - POZNAŃ
Kramarska 4 — Telefon 48 06
p3021

TOREBKI DAMSKIE
walizki, teki, portfele
tanio
w wielkim wyborze!
A. GRACZYK
Poznań, Wodna 22
p2014

Szczotki-Pędzle
WIELKOPOLSKA HURTOWNIA
St. Stanowski
Poznań, św. Marcin 50
telefon 13-74. p2674

Nowe siatki do powielaczy „ROTO" i „GE-HA" wykonuje firma **„ASTRA" Maszyny Biurowe** Poznań, Gajowa 4, tel. 527-53 przy Ogr. Zoologicznym. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. p3029

SUKNIE BLUZKI PROCHOWCE
poleca
„RENA"
Specjalny Sklep Konfekcji Damskiej
wł. W. OLSZEWSKA
Poznań, Kantaka 11
tel. 38-67. p2825

F-a Radiofilm
Poznań,
ul. Ratajczaka 15
zakupi natychmiast
projektory 16 mm
lampy projekcyjne
oraz
filmy 16 mm p2972

WARSZAWSKA TUCZARNIA DROBIU
W GRABOWIE N/PROSNĄ
poszukuje do nabycia:
Generator elektryczny prądu trójfazowego 80—100 K. W. — 400/231 Wolt
Silnik na gaz ssący (Gazogenerator) 110—140 K. M. 4a-337
Szczegółowe oferty przesyłać pod adresem TUCZARNI

Lekarskie

Tad. A. Musiałkowski, specjalista chorób kobiecych i położnictwa powrócił i przyjmuje w swoim gabinecie w Poznaniu, Rokossowskiego 28. 6067

Wolne posady

Wychowawczyni kwalifikowana do dziewczynek 6 i 4-letniej; pożądany angielski. Oferty z podaniem warunków PAR, Ratajczaka 7, dla 4,647. p3008

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Siemiradzkiego 3a m. 4. 6017

Dziewczyna do prac domowych zaraz. Wroniecka 11, Waściński. F760

Aptoka Poznaniu poszukuje magistra(ry) względnie egzam. wojewódzkim. Oferty nr 835 Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c1031

2 dziewczyny biegłe w malowaniu oraz lekkich prac zaraz potrzebne. Wytwórnia Zabawek, Kozia 8 6030

Osoba znająca się na fabrykacji wody sodowej i limoniady potrzebna zaraz. Oferty Głos Wlkp. nr 6040.

Dziewczyna do restauracji na stałe. Rutkowski, Rokossowskiego 114. 6045

Czeladnik krawiecki sztukowiec i uczeń potrzebni. Ogrodowa 16 m. 3. 6047

Szwajcar do 10 dojnych krów potrzebny zaraz. Samotny lub z rodziną. Słomkowska, Januszkowo, pow. Żnin. 4b-196

Potrzebna wychowawczyni — frebłanka, z językiem francuskim lub angielskim, wymagane kwalifikacje i referencje. Tel. 44-89. p3055

Potrzebna inteligentna wychowawczyni — pielęgniarka, wymagane kwalifikacje i referencje. Ogrodowa 11 m. 7, godz. 12—15 i 20—21. p3054

Pomocnik szewski potrzebny zaraz. Franciszek Ratajczak, Poznań, Chełmońskiego 17. 6062

Polskie Zakłady Zbożowe — Młyn w Kluczewie Pyrzyckim, woj. szczecińskie, zatrudni zaraz księgowego ze znajomością systemu przebitkowego. 4a-309

Szwajcar, samotny, zarazem do obrządku świń, potrzebny zaraz na większe gospodarstwo. Pensja mies. 8000 zł i premia. Oferty Głos Wielkopolski nr 6074.

Do prowadzenia domu jednej osoby w Swarzędzu potrzebna najchętniej emerytka. Adr. wskaże Głos Wlkp. nr 6036.

Uczeń piekarski może się zgłosić. Glabas, Kostrzyn Wlkp., Kościelna 5. 6054

Pomocnik krawiecki potrzebny. Jeżycka 18, pracownia. 6051

Pielęgniarka - wychowawczyni potrzebna do 1 i 2-rocznego dziecka. Plac Ratajskiego 9, I ptr. p3081

Apteka w Pile poszukuje zaraz magistra(try) na kierownicze stanowisko. Warunki dobre. 4a-344

Pomocnica domowa potrzebna, Rokossowskiego 40 m. 3. c1034

Potrzebny zaraz stróż do stróżowania składu wewnątrz. Zgłoszenia: W. Wiśniewski — Poznań, 27 Grudnia 9, godz. 17—18. c1033

Szlifierz potrzebny natychmiast. F-ma Niklostal, Dąbrowskiego 81. 6073

Potrzebna zawijaczka, siła tylko wyuczona. Żydowska 27. 6079

Szuka posady

Laborantka retuszerka szuka posady od 15. 5. Oferty Głos Wlkp. nr 6028.

Panienka młodsza ukończonym kursem księgowości, znajomość maszynopisma, przyjmie pracę biurową. Oferty Głos Wlkp. nr 6057.

Krawcowa z kilkuletnią praktyką szuka zatrudnienia. Oferty Głos Wlkp. nr 4a-323.

Maszynistka poszukuje posady. Oferty Głos Wlkp. nr 6048.

Gosposia — kucharka samodzielna poszukuje posady. Of. Głos Wlkp. nr 6043.

Szukam nauki krawiectwa damskiego. Częściowo szycie znam. Oferty Głos Wielkopolski nr 6038.

Gosposia z dobrym poleceniem przyjmie posadę. Oferty Głos Wlkp. nr 6069.

Młody dypl. drogista poszukuje posady od 1 lub 15 maja. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 6077.

Student Wyższej Szkoły Plastycznej, retuszer, kolorysta poszukuje zatrudnienia. Of. Głos Wlkp., Rokossowskiego 16, nr 666. F766

Kawaler ukończone kursy handlowe, rok praktyki, poszukuje odpowiedniej pracy. Oferty Głos Wlkp., Rokossowskiego 16, nr 667. F767

Nauka

Kursy pisania na maszynie ślepą metodą. Piotr Pieprzycki Poznań, al. Marcinkowskiego 26 tel. 23-62. Dla zamiejscowych kursy listowne. p2511

Kursy Handlowo-Administracyjne rozpoczynają 4 maja 3-miesięczny Wyższy Kurs Księgowości przemysłowej oraz przyjmują dalsze zapisy na 3-miesięczny Kurs Księgowości dla początkujących. Potockiej 16 (Łazarz), godz. 17 do 19 p2897

Naukę jazdy samochodami, motocyklami rozpoczyna 2 maja Okręgowa Szkoła Związku Zawodowego Transportowców, Poznań, Jeżycka 45, tel. 48-33. Zapisy przyjmuje sekretariat 8—17. p2739

Kursy stenografii i pisania na maszynie. Wpisy: Szkoła Przysposobienia Handlowego, plac Wolności 2. 4a-226

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna, Jan Szczurek, al. Marcinkowskiego 2a. 5615

Jazdy samochodem, motocyklem oraz dobrej obsługi pojazdów mechanicznych nauczyszy się w Szkole Auto-Ster, Poznań, Mickiewicza 36. Początek kursu 4 maja. p3016

Wyższe Kursy Księgowości Przebitkowej wg ramowego planu kont rozpoczynam 5 maja. Smólski, Wawrzyniaka 33. p1994

Osobiste

Wywiązując się z danej obietnicy z głęboką pokorą składam podziękowanie Sercu Jezusowemu, Matce Najświętszej, św. Tadeuszowi za wysłuchanie prośby. Br Milewska, Poznań, Strzałowa 3. c1026

Dziecko nowonarodzone przyjmę jako własne. Oferty Głos Wlkp. nr 6021.

Sprzedaże

Meble różne, wielki wybór korzystnie — Janiak, Poznań, Rybaki 6 w podwórzu. p2521

Materace wyścielane, łóżka metalowe wykonuje Rekorda ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). p2512

Parcele — Wille — Kamienice — Gospodarstwa. Kupno — Sprzedaż. Zalatwia solidnie Firma „Union" Poznań, Rzeczypospolitej 4. 5101

Sprzedam we Wrześni dom piętrowy, hale fabryczne 250 m² wraz z 2-morgowym osiatkowanym ogrodem. Oferty: Czytelnik, Bielsko, pod „Kar. nowski". 4b-202

Fortepian (skrzydło średnie) w dobrym stanie okazyjnie sprzedam. Rokossowskiego 27 m. 50, od 11—15. 5940

Maszyny do szycia krawieckie i damskie, mereżkarkę i okrętke. W. Buchwald, Ratajczaka 36. p2986

Wóz konny, 2 tony, na dobrych gumach, 55 000, sprzedam. — Świerczewskiego 19. 5837

Büssing 5 ton, po remoncie, korzystnie sprzedam. Zgłoszenia: tel. 519-10, Świerczewskiego 19. 5836

Sztandary
Paramenta kościelne
wykonuje i reperuje
ST. JAKUBCZAK
Poznań, ul. Szwajcarska 19
tel. 98-72 p2418

Motorówka, model Ślizgowca, kompletna. Telefon 70-25, godzinach 8—16. c1035

Radio 3-lampowe, zmienny, tanio sprzedam. Kochanowskiego 1 m. 12 (nar. Poznańskiej), 6025

Srebro, przedmioty artystyczne, użytkowe, sprzedaż — kupno. Komis „Lamus" Sieroca 5/6. p2510

Kamienica komfortowa, 4 sklepy, Jeżyce, 3.500.000. Willa dwumieszkaniowa 2.500.000. Dom wolnym mieszkaniem, ogrodem 1.700.000. Parcela 600 m² przy Promienistej — sprzeda Metelski, Marcina 13. p2893

„Agrosan"
zaprawa rt. (prep. ang.)
„Stäube — Arcal"
środek owadob.
(prep. niem.)
dostarcza
„Podkowa"
Poznań, Dominikańska 7
p2587

Rasowe młode wilczki sprzedam. Niegolewskich 21 m. 1. 6024

Sprzedam maszynę do pisania „Adler" 15.000,—. Szewska 14 m. 15. 6026

Rower damski dla dziewczynki, piłę tarczową ze stołem, silnik 1½ KM okazyjnie sprzedam. Wytwórnia Zabawek, Kozia 8. 6029

Motor M-A-N 120 KM po generalnym remoncie oraz Lanz-Bulldog 35 KM ogumiony sprzedam. Zgłoszenia: Leszno, skrytka pocztowa 21. 4b-214

Okazja! Sprzedam nowe maszyny trykotarskie marki „Singera". „Pfaffa" w Poznaniu, overlock trzynitkowy, dwunitkowy, dwa zig-zaki, 4 opony 525×16. Oferty Głos Wlkp. nr 6039.

OGŁOSZENIA DROBNE

Samochód osobowy „Skoda" w b. dobrym stanie sprzedam. Tel. 5-23-65. 5911

Wanderer kabriolet czwórka, jak nowy. Mickiewicza 17 m. 3 c1018

Pianino i fisharmonium Förstra sprzedam. Kopernika 6 m. 12. 6015

Pelerynę z srebrnych lisów kanadyjskich sprzedam. Oferty Głos Wlkp. nr 6016

Futro czarne „Seal" tanio sprzedam. Słowackiego 52 m. 4, od godz. 18—20. 5999

Wózek dziecięcy sprzedam — Elżbieta Idziak, Wroniecka 10 m. 16, suterena, od 10—12. 5938

Duży wybór świec samochodowych, regenerowanych
Bosch Champion
poleca **CENTRUM**
Kamiński, Poznań
Daszyńskiego 17 (dawniej Górna Wilda). Skupuje stare świece samochodowe 18 mm i lotnicze tylko typu M175 T39 Boscha. Zamiejscowym wysyłka za pobraniem. Hurt - Detal p2814

Wózek-autko dobrym stanie, czysty. Zamkowa 5 m. 3. F758

Futro męskie (oposy) kołnierz wydra. Działyńskich 7 m. 14. c1027

Szafy, półki sprzedam. Telefon 34-44. c1032

Meble tanio sprzedam. Jugosłowiańska 21 (Osiedle Grunwaldzkie). 6046

Fortepian „Feurich" krótki sprzedam. Słowackiego 42 m. 3. 6033

Rower męski, opony 26, sprzedam. Poznańska 5, m. 14. 5948

Cholewki damskie kolorowe żurnalowe sprzedam. Niegolewskich 22a, m. 6. 6058

Ciągnik „Hanomag" 38 KM po gruntownym remoncie, bardzo dobrym stanie; okazja. Oferty PAR, Ratajczaka 7, dla 4.715. p3075

SZTANDARY
chorągwie
paramenta kościelne
wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma
JÓZEF ŁOWIŃSKI
Poznań, Garbary 20
Telefon 39-05
Telefon prywatny 501-66
Dojazd tramw. z Dworca Głównego do St. Rynku oraz 5 i 8 do Garbar — LICZNE UZNANIA ZA PRACĘ. p2946

Parcelkę spiesznie sprzedam. Mosina (przy dworcu). Inform. Szkudlarek, Lasek, ul. Kościuszki 1a. 6056

Rower damski dobrym stanie sprzedam. Staszica 19 m. 8. d518

Materace wyścielane, łóżka metalowe, wykonuje Rekorda, ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). p3060

Limuzyna BMW po generalnym remoncie. Jeżycka 42a, portier p3063

Wózek spacerowy oryginalny „Konkon" Przemysłowa 13, w podwórzu. p3062

Wózek-autko tanio sprzedam. Pradzyńskiego 56/7. p3068

Fortepiany sprzedaje i kupuje Magazyn Fortepianów, Poznań, św. Marcin 22, podwórzu, tel. 23-91. p3072

Maszyna krawiecka marki Singer, dobry stan. Fr. Nowaczyk, Dąbrowskiego 79. p3076

Beczki drewniane używane pojemności 200 ltr. tanio sprzedamy. Tel. 89-82. p3077

Sprzedam samochód DKW. Obejrzeć można: Grochowe Łąki 5, drugie podwórze, od godz. 8—16. p3052

Futro ¾ brąz ładne 22.000 — Rzepeckiego 21 m. 6. p3050

Sprzedam pianino „Offenbach" dobrym stanie i wilczycę. Of. Głos Wlkp. nr 6008.

Wózek dziecięcy (autko) sprzedam korzystnie. Czesława 1b m. 29. k482

Motocykl 600 BMW jak nowy sprzedam. Tel. 75-95. F769

Warsztat obróbki drzewa, maszynami, powiatowym mieście, cena 500 000,—. Oferty Głos Wlkp. nr 6061a.

Sportkę nową niklowaną sprzedam. Rokossowskiego 45 m. 5 (dawn. Focha). 6064

Automat do pakowania irysów sprzedam. Strusia 3a (warsztat). 6065

Sprzedam większą partię kur Leghornów. Bartkowiak, Przemirów, pow. Poznań, ul. Podgórna 18. 6066

Sprzedam kredens, szafę biurową szufladami. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 6076.

Sprzedam toaletkę szufladkami; dużym pięknym lustrem; dwie płyty marmurowe oraz garnitur męski ciemny (nowy). Słowackiego 31/33 m. 7 6081

Kamienica uszkodzona blisko Starego Rynku, skład 2 mieszkania, plany zatwierdzone, remont rozpoczęty, sprzedam, zamienię na inny obiekt. Of. Głos Wlkp. nr 6063.

Telefunken super, uniwersalny, 3 zakresy. Niegolewskich 20, m. 28. 5913

Parcele (willowe) — Tereny (przemysłowe — Wille — Domki — Kamienice — Gospodarstwa. — Przeprowadza Sprzedaże — Kupna solidnie, dyskretnie Firma „Union", Poznań, Rzeczypospolitej 4. 6087

Kupna

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Zgoła Poznań, Masztalarska 8, telefon 20-20 p2514

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem, Nowak, Poznań, Daszyńskiego 26 tel. 21-10, 21-11. p2515

Maszyny do pisania, liczenia, powielacz zakupimy — Kochanowicz Ska, plac Wolności 13 (obok 3 Maja). 5a-14

Barak mały lub większą altanę kupię. Oferty z ceną, wymiarami PAR, Ratajczaka 7, dla 4,714. p3074

Fortepian dobrym stanie zakaz. Oferty Głos Wlkp., Rokossowskiego 16, nr 670. F770

Obligacje Pożyczki Odbudowy Kraju kupię. Oferty Głos Wlkp. nr 5887.

Willę-domek, jedno — dwurodzinne, ogrodem, wolnym mieszkaniem, przedmieście lub przy Poznaniu kupię wprost od właściciela. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 4.600. p2985

Zamiana

2 pokoje kuchnia, przedmieście zamienię na podobne. Oferty nr 833 Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c1029

Pieniądz

Z gotówką około 500.000,— przystąpię jako czynny wspólnik do przedsiębiorstwa handlowego. Oczekuje propozycji. Oferty: PAR Ratajczaka 7 — dla 4.704. p3065

Wolne lokale

Za pożyczenie 30.000,— oddam pokoik umeblowany, niekrępujący. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 6041.

Pokój wyłączony Łazarz osobnym wejściem zwrotem remontu. Tel. 70-63, godz. 14—15. 6042

Szuka lokalu

Pokoju z kuchnią, łazienką, za zwrotem kosztów remontu. Oferty Głos Wlkp. nr d 515.

Małżeństwo poszukuje niekrępującego pokoju. Tel. 48-69. c716

Poszukuję 2—3 pokoi z kuchnią, łazienką; wyłączone. Poznań, Of. Głos Wlkp. nr 5796.

Student 4 roku farmacji poszukuje pokoju natychmiast. Oferty: PAR, Ratajczaka 7 — dla 4,665 p3025

Dzierżawy

Piekarnię Poznaniu za zwrotem remontu 150.000 odstąpię. Oferty nr 834 Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c1030

Zguby

Bransoletkę złotą zgubiono 26. 4. Dąbrowskiego — Jagiełły lub tramwaj 2. Zwrot za wynagrodzeniem. Jagiełły nr 14, m. 28. 6050

W dniu 23 kwietnia pociągu Gdynia—Poznań zgubiono dowód osobisty, zaświadczenie RKU Gdynia, kartę rzemieślniczą oraz inne dokumenty na nazwisko Zygfryd Bartkowiak. Zwrot wynagrodzę. 6044

Zgubiono leg. Zw. Zaw. Przemysłu Spożywczego nr 69531, Franciszka Janiszewska. 6049

Zgubiono portfel z legitymacją studencką i innymi dowodami na nazwisko Lucyna Sulikowska, Kręta 5 m. 1. c1028

Znalazce notatek do pracy dyplomowej proszę o zwrot. Zakręt 13 m. 4. 6053

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Jarocin nr 1637/45, Stanisław Sieja, Koźmin. 5a-1

Zgubiono legitymację służb. 9719, Maria Jurek, wystaw. przez Dyrekcję Okręgu Poczt i Telegrafów Poznań. 4a-330

Zgubiłem kartę RKU, Bronisław Adamczyk, Białożewin, powiat Żnin 4b-208

Zgubiono legitymację oficerską — chorąży Stanisław Roszyk, nr 0562, seria 0027. 4b-205

Różne

Wypożyczam ślubne suknie — welony Jackowskiego 40 m. 3. Talarowska. 5400

Fotografie nagrobkowe wieczne notrwałe, „Eichafilm" Warszawa, Marszałkowska 108. Informujemy listownie. 5b-1

ZŁOTE OBRĄCZKI
ślubne
poleca i wykonuje na zamówienia
kupuje srebro i złoto
wykonuje
wszelkie naprawy zegarków i biżuterii
A. MATYSIAK
Fredry 1. p2761

Redakcja: Poznań, ul. Działyńskich 10. Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nacz. 50231, sekr. redakcji 50-662, dział miejski 50-232, nocny 50234 i 51902.
Redaktor naczelny: Jan Zagierski.
Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972. Konto PKO Poznań V-4499.
Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10 I ptr., tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań 4499
Wydawca: Spółdz. Wydawn.-Ośw. „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—59092

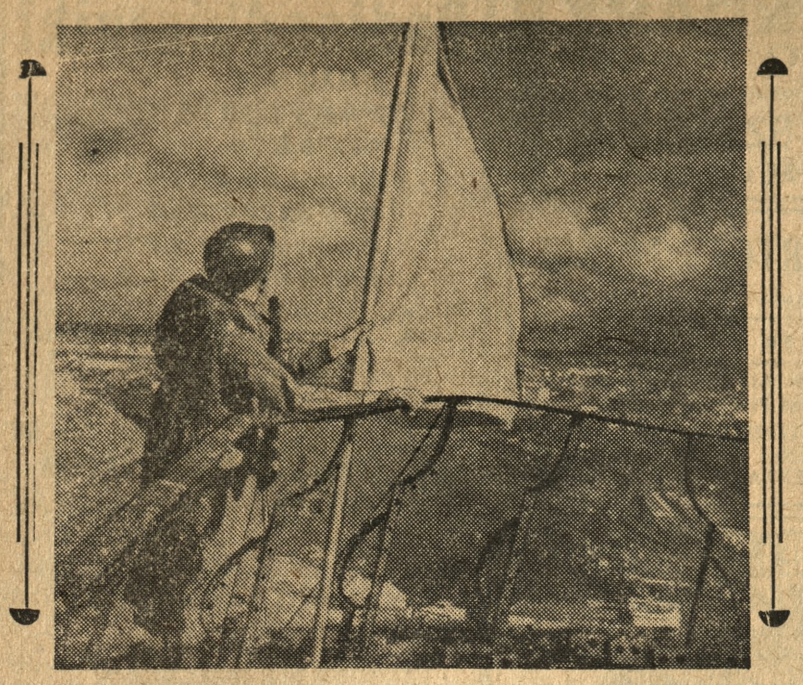

Nowe filmy węgierskie

Budapeszt, w kwietniu

Film pt. „Gdzieś w Europie" — zwrócił powszechną uwagę na produkcję węgierską. Wyświetlany był w wielu stolicach europejskich i spotkał się z bardzo przychylną krytyką. Według opinii recenzentów francuskich, film ten świadczy, że węgierska produkcja filmowa ma duże możliwości. Ze opinia ta była w pełni uzasadniona, dowodem są trzy nowe premiery budapeszteńskie. Stanowią one poważny dorobek powojennej węgierskiej sztuki filmowej i zawierają pewne zupełnie nowe elementy obce przedwojennym filmom węgierskim.

Do elementów tych należy przede wszystkim tematyka. Każdy z tych trzech nowych filmów sięga do zagadnień aktualnych, społecznych. Nie ma w nowych filmach romansów cygańskich ani przysłowiowych „dziewcząt z puszty" — tego taniego towaru melodramatycznego, którym do niedawna karmiono naród węgierski.

Film „Ogień", najciekawszy z produkcji powojennej, ma głębokie wartości wychowawcze, niezmiernie interesującą treść i jest dobrze pod względem technicznym wykonany.

Autor scenariusza, znany dramaturg Guy Hay, opierając się na noweli Tibora Merai, zaczerpnął temat z ostatnich czasów. Akcja filmu rozgrywa się jesienią 1947 roku. Są to dzieje sabotażu w jednej z wielkich fabryk budapeszteńskich, w okresie, gdy węgierska reakcja usiłuje wszelkimi środkami przeciwstawić się socjalizacji kraju. W „Ogniu" nie ma fałszywych problemów psychologicznych, ani miłosnego dramatu. Tłem filmu są kominy i warsztaty fabryczne, a występujący w nich ludzie — to robotnicy i robotnice, komitet fabryczny i inżynierowie, a wreszcie właściciel fabryki broniący straconej pozycji.

„Ogień" jest filmem prawdziwie realistycznym, pozbawionym płytkich i tanich efektów. Uderza w nim przede wszystkim prawda, wierne odtworzenie środowiska. Wielką zaletą filmu to fakt, że jest on w swoim rodzaju dokumentem że uniknąwszy łatwej i niebezpiecznej frazeologii, oddaje wiernie pewien, zakończony już dzisiaj, etap walki o budowę socjalizmu.

Zarówno jeśli chodzi o reżyserię (Imre Apati) jak i wykonawców — film stoi na wysokim poziomie. Wykonawcami ról głównych są najlepsi artyści scen węgierskich: Gabor Rainai, Lajos Basthy i Zoltan Varkonyi.

Drugi nowy film, wyprodukowany ostatnio w węgierskim atelier — dzieło tego samego reżysera, porusza zupełnie inne zagadnienie niż „Ogień". „Płonące Łany" — to dzieje rodziny ziemiańskiej w okresie rządów Horty'ego. Historia jednej rodziny staje się historią i oskarżeniem całej klasy. Ziemiaństwo w „Płonących Łanach" reprezentuje ginącą klasę zdemoralizowanych, sprzedajnych snobów, dla których wszelka zbrodnia jest dopuszczalna, pod warunkiem, że zachowane zostaną pozory.

Wreszcie tematem trzeciego nowego filmu węgierskiego pt. „Pięść ziemi" jest życie wsi. Akcja filmu rozgrywa się w latach trzydziestych, a osią jej jest walka, jaka toczy się między biednym chłopstwem a obszarnikami. Film, pomimo swej prostej, naiwnej intrygi, jest wstrząsającym obrazem stosunków panujących we wsi węgierskiej pod rządami Horty'ego.

Dzisiaj stwierdzić już można z całą stanowczością, że węgierski film uczynił po wojnie wielki krok naprzód. Rozpoczynając swą powojenną produkcję od kilku słabiutkich obrazów, poprzez ciekawy „Oblężenie Bystrzycy" i zdecydowanie dobry „Gdzieś w Europie" — węgierscy producenci filmowi osiągnęli taki sukces, jak „Ogień".

W pierwszym okresie po wojnie Węgrzy upaństwowili przedsiębiorstwa filmowe i całkowicie zorganizowali tę dziedzinę przemysłu. Posiadając nowoczesne urządzenia techniczne i dobrze wyposażone atelier filmowe — Węgrzy mają obecnie wszelkie dane ku temu, by w pełni rozwinąć swą produkcję filmową.

Opinię o tych nowych filmach kształtuje dzisiaj nie elita śródmieścia, lecz masy robotnicze, dla których przede wszystkim te filmy zostały wyprodukowane.

Józef Białowąs

Zbiorowa scena z filmu prod. czeskiej „O SZEWCU MATEUSZU"

Propaganda filmowa USA w CHINACH

Ciosy zadawane armii Czang-Kai-Szeka przez armię ludową są równocześnie ciosami wymierzonymi propagandzie amerykańskiej w Chinach. Przybrała ona ostatnio pod opiekuńczymi skrzydłami reakcyjnego rządu kuomintangowskiego potworne rozmiary. Treścią jej jest z jednej strony wychwalanie „dobrodziejstw" kultury amerykańskiej, z drugiej zaś oczernianie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Dziesiątki silnych radiostacyj bez przerwy zapełnia eter kłamliwymi wiadomościami. Ręka w rękę z radio działa amerykańskie kino. Filmy amerykańskie stanowią 90 proc. wyświetlanych taśm. Wypierają one filmy innych krajów i uniemożliwiają postawienie na nogi filmowej produkcji chińskiej.

Filmy amerykańskie mają prawo wyłączności w armii kuomintangowskiej, dominują one w uniwersytetach i średnich zakładach naukowych. Setki ruchomych kin kursuje po całym kraju i „wystrzeliwuje" taśmy hollywoodzkie o amerykańskiej, dolarowej cywilizacji.

Taśmy z życia gangsterów amerykańskich udoskonaliły formy kradzieży, przyczyniły się do zbrojnych napadów i pogłębiły demoralizację młodzieży. Świadczy o tym kronika kryminalna i sprawozdania sądowe zamieszczone na łamach szanghajskiej i londyńskiej prasy bulwarowej.

Inny rodzaj filmów propaguje mistykę średniowieczną. Wyświetlano swego czasu film pt. „Pieśń Bernadetty". Wkrótce w Chinach pojawiła się własna Bernadetta. Prawie cała prasa przez okres kilku miesięcy podawała sensacje z życia Chinki Ian Mei w prowincji Syczuań, która rzekomo od kilku lat nie przyjmuje żadnego pokarmu, pozostając w stanie stałego zachwycenia. Ian Mei stała się „nadprzyrodzonym cudownym zjawiskiem" naszych dni. Do „cudownej" Chinki rozpoczęły się pielgrzymki. Za szarym tłumem pociągnęli uczeni i chińscy teolodzy. Aureola mistyczna dookoła nieznanej do niedawna syczuanki wzrastała z każdym miesiącem. Aż nagle legenda o Ian Mei rozwiała się jak bańka mydlana. O końcu „cudownej" Chinki Amerykanie już nie pisali. Ważny był tylko początek. Ian Mei okazała się rozhisteryzowaną szarlatanką chcącą zwrócić na siebie uwagę.

Zwycięstwa armii ludowej zmiotły wraz z wojskami kuomintangowskimi również filmy amerykańskie z większości terytorium Chin. Rodzima chińska produkcja filmowa znajdzie wreszcie możność rozwinięcia inicjatywy w duchu nowych, demokratycznych Chin.

H. B.

„DZIECI Z JEDNEGO PODWÓRKA"
film produkcji duńskiej

STANISŁAW GRZELECKI

Komu służyć ma film? (I)

Rockefeller i Hearst rządzą filmem amerykańskim

Trzej ludzie usiłują zawładnąć wyobraźnią i myślami setek milionów po to, ażeby uczynić z nich narzędzia, służące interesom grup, które oni reprezentują. Ci trzej ludzie — to Rockefeller, Morgan i Hearst. Dwaj pierwsi dostarczają dla realizacji wspólnych celów pieniędzy, trzeci — argumentów.

Rockefeller, Morgan i Hearst rządzą filmem amerykańskim i kontrolują kinematografię we wszystkich krajach, uzależnionych gospodarczo i politycznie od Stanów Zjednoczonych.

Warto przypatrzeć się sieci wpływów, oplatającej kraje ekspansji dolarowej. Jej pierwsze nici wychodzą z trzech ośrodków dyspozycyjnych, a jej oczkami są sale dziesiątek tysięcy kin w dziesiątkach tysięcy miast i miasteczek Ameryki i Europy.

Co to jest „Mopexas"?

Kinematografią amerykańską rządzi pięć wielkich towarzystw filmowych i trzy mniejsze.

Paramount, Metro-Goldwym-Meyer, Warner Bross, Fox i R. K. O. Radio skupiają 80% amerykańskiej produkcji filmowej i kontrolują 80% biur wynajmu filmów. Universal Pictures, Columbia i United Artists skupiają pozostałe 20% biur wynajmu.

Osiem wymienionych towarzystw filmowych zawiązało niedawno syndykat patronalny pod nazwą Stowarzyszenie Filmu Ameryki. Syndykat ten wyłonił organizację, obejmującą cały eksport produkcji filmowej Stanów Zjednoczonych. Jest to Motion Pictures Export Association — słynny „Mopexas", którego nazwę widzimy w nagłówku każdego filmu amerykańskiego. Na czele „Mopexasu" stoi Eric Johnston, prezes Amerykańskiej Izby Handlowej. Eric Johnston podróżował w ubiegłym roku po Europie, badając możliwości zbytu filmów amerykańskich i między innymi miastami odwiedził także Warszawę. Eric Johnston zażądał od swoich mocodawców 50 milionów dolarów na walkę z komunizmem i propagandę inicjatywy prywatnej w krajach Europy zachodniej i on jest autorem planu kampanii przeciwko nacjonalizacji przemysłu. Johnston bowiem, jako wierny stróż interesów kapitalistycznych swoich panów, nie może znieść, iż filmem mógłby rządzić naród, a nie wielki kapitał.

Tak wygląda zrąb organizacji, która kieruje potokiem amerykańskiej zracjonalizowanej tandety filmowej, nieustannie spływającym na Europę i inne kontynenty świata oraz czuwa, ażeby żaden kraj nie wymknął się z sieci i nie usiłował zbyt silnie przeciwstawić własną produkcję filmową inwazji towaru hollywoodzkiego.

Konserwy, ale i... filmy

Włochy, Francja, a ostatnio Wielka Brytania doświadczyły na sobie handlowych metod gangsterów z Hollywood. Własna produkcja filmowa tych krajów jest pod ścisłą kontrolą amerykańską i nie może przekroczyć ustalonych norm. Anglii np. wolno tylko 50% ogólnej liczby pokazów kinowych przeznaczyć na filmy angielskie reszta należy do Hollywood. Podobnie jest we Francji, a we Włoszech, gdzie prawie wszystkie sale kinowe należą do koncernów amerykańskich, praktycznie na ekrany dopuszczane są niemal wyłącznie filmy amerykańskie. Próby buntu tłumione są bezwzględnie: Nie chcecie naszych filmów? Nie dostaniecie naszych konserw, naszych dolarów i naszej gumy do żucia. Plan Marshalla działa niezawodnie. Cóż to znaczy, że to, co Hollywood może dać Europie w dziedzinie sztuki filmowej, wygląda śmiesznie w porównaniu z dorobkiem kulturalnym ludów Europy? Barbarzyńcy zza oceanu wszelką wartość oceniają tylko w dolarach.

Właśnie dolary są spoiwem, łączącym poszczególne towarzystwa filmowe w jedną nierozłączną całość z gmachem amerykańskiego przemysłu. Ale nie tylko dolary.

Banki, należące do grup finansowych Rockefellera, Morgana i Hearsta, finansują dziesiątki innych trustów przemysłowych, kontrolujących produkcję samochodów, środków chemicznych, stali i broni.

Tu dochodzimy do istoty sprawy, do punktu, w którym leży wyjaśnienie czemu to trzej królowie nafty, ciężkiego przemysłu i prasy — Rockefeller, Morgan i Hearst usiłują także zawładnąć przy pomocy filmu wyobraźnią i myślami setek milionów.

Grupa finansowa Morgana kieruje wielkimi trustami, jak m. in. „General Motors" — produkującym samochody „United States Steel" — produkującym stal i żelazo, „General Electric" — produkującym urządzenia filmowe.

Grupa Rockefellera oprócz koncernu „Studebaker Corporation" finansuje także m. in. „Chase National Bank", który już bezpośrednio kieruje wytwórniami filmowymi, jak „Fox" „Warner Bross", „Metro-Goldwyn-Meyer", a także „R. K. O. Radio".

Grupa Hearsta wreszcie, dysponując większością prasy amerykańskiej, kieruje reklamą i propagandą filmową.

Film i plan Marshalla

Sieć, oplatająca ciasno Amerykę, sięga jednak znacznie dalej.

Hoffman, prezydent „Studebaker Corporation" finansowanego przez „Chase National Bank" jest równocześnie administratorem planu Marshalla. Ambasador USA przy Watykanie, Myron Taylor, jest równocześnie przedstawicielem trustu stali i żelaza, „United States Steel". A wreszcie uzależniony od Morgana koncern „Dupont de Nemours", produkujący nie tylko nylony, ale przede wszystkim błony filmowe i środki wybuchowe, związany jest z międzynarodowym i równocześnie bardzo niemieckim koncernem „I G. Farbenindustrie".

Odpowiedzi na pytanie, komu służy film amerykański, już nie potrzeba. Zrozumiałe stają się podróże i projekty Erica Johnstona, troska wykonawców planu Marshalla o możliwie duży zbyt filmów amerykańskich, a nawet błogosławieństwo Papieża, udzielone amerykańskiemu aktorowi Tyrone Powerowi z okazji jego ślubu z aktorką hollywoodzką, a obejmujące także film amerykański.

W służbie podżegaczy wojennych

Dolary, funty, franki i liry, szerokim strumieniem płynące z kas kinowych Europy i Ameryki do banków amerykańskich, buchalterzy Rockefellera, Morgana i Hearsta z równą zręcznością zamieniają na samoloty czy nylony, jak na taśmy filmowe czy armaty. Przemysłowcom z Wall Street obojętne jest, czy produkują karabiny maszynowe czy aparaty filmowe, byleby mogli produkować jak najwięcej i jak najtaniej i sprzedawać jak najdrożej.

Filmy są takim samym towarem jak samochody, z handlowego punktu widzenia, ale nie są towarem obojętnym z uwagi na swoje działanie na odbiorców. Amerykański przemysł filmowy służy nie tylko bogaceniu się grupy ludzi, tworzących koncerny amerykańskie. Ma on ściśle określoną rolę środka propagandy ustroju i tę rolę musi odegrać.

Jeżeli oburzamy się, że filmy amerykańskie są w olbrzymiej większości tak płytkie moralnie, puste ideowo i często tak ogłupiające, musimy pamiętać, iż one w swym założeniu właśnie mają być płytkie moralnie, puste ideowo i ogłupiające masy widzów.

Film amerykański służy amerykańskiemu ustrojowi kapitalistycznemu. W interesie tego ustroju leży, ażeby masy amerykańskie żyły w przekonaniu, iż żyją w świecie najlepiej urządzonym, ażeby nie myślały krytycznie, aby nie pragnęły zmian. Dlatego filmy amerykańskie działają zapobiegawczo, rozładowując tanim sentymentalizmem tęsknoty, rodzące się w masach, a niewybrednym humorem zapobiegając narastaniu niezadowolenia.

Gdy zachodzi potrzeba, kiedy z kalkulacji handlowej wynika, że bardziej niż wózki dziecinne opłaci się produkować szybkostrzelne armaty, wówczas film amerykański staje na usługi przemysłu zbrojeniowego i służy propagandzie wojennej. Film amerykański nie jest czynnikiem postępu, nie jest narzędziem budowania kultury, jest instrumentem opanowywania ludzkiej wyobraźni i ludzkiej myśli, instrumentem urabiania psychiki mas w takim kierunku, jakiego w danej chwili wymagają interesy grupy ludzi, dających na film amerykański pieniądze. Dlatego film amerykański, jak długo służyć będzie wielkiemu kapitałowi skupionemu w rękach jednostek, nie może służyć równocześnie idei pokoju.

Stanisław Grzelecki